KRAKÓW, 1910. NR. 3.

OŚWIATA LUDOWA

ORGAN KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA OŚWIATY LUDOWEJ

TREŚĆ:

T. O. L.

ILLUSTROWANY Nr. GRUNWALDZKI.

Nr 3. Kraków, kwartał III. r. 1910. Rok I.

OŚWIATA LUDOWA

Organ Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej.

WYCHODZI CO 3 MIESIĄCE POD KIERUNKIEM REDAKCYJNEGO KOMITETU TOWARZYSTWA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr KAZIMIERZ LUBECKI. || REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Prof. JÓZEF GANCARCZYK.

WYDAWCA: KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ.

Roczna prenumerata wynosi 1 Koronę. Numery pojedyncze po 30 halerzy. Członkowie krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej otrzymują czasopismo bezpłatnie. — Adres Redakcyi i Administracyi „Oświaty Ludowej“: ul. Kanonicza l. 19, I. piętro, Kraków.



GRUNWALD A LUD.

Wspomnienie chlubnej dla nas bitwy pod Grunwaldem ma wielkie znaczenie historyczne, lecz jeszcze żywsze znaczenie na czasy obecne. Pięknie to wyobraził tutaj malarz, stawiając naprzeciw polskiego rolnika groźne widmo Krzyżaka. Na ziemi bieleją wyorane kości prastare, jakoby węzeł dnia dzisiejszego z dawnym rokiem grunwaldzkim.

W dali zaś pochylone krzyże i żałosne ptactwo; znak to smutku i nędzy teraźniejszej. W powietrzu szaro, a wicher dmie silny. I spotykają się złowrogo zdumione te dwie postaci: chłop pracujący w polu i srogi, ucieleśniony duch krzyżacki.

Ojczysty nasz lud i obcy, możny wróg — to dwie prawdziwe potęgi, które się ze sobą właśnie zmagają tak straszliwie, jak ongi pod Grunwaldem. A bój się toczy mniej na miecze, lecz za to więcej na dusze! Pomagajże Bóg naszemu ludowi!

Krzyżacy pod Grunwaldem nie byli sami przeciwko nam: wielu innych nieprzyjaciół naszych i zdrajców przyłączyło się do nich. I dziś nie inaczej: rozmaici są wrogowie, którzy siłą zewnętrzną i podstępem skrytym wśród nas usilują pozbawić lud polski jego prawdziwej, moralnej mocy. Rzucają się ci nieprzyjaciele nawet na Wiarę świętą i radziby uczynić lud bezbożnym! Uderzają nieraz przeciwko uczuciu polskości i chcieliby wlać w serca polskie ducha niemieckiego, ducha obcego.

Wzór zwycięztwa brać można z Grunwaldu. Tam to Ojczyzna nasza podołała gwałtownej mocy wroga, który przez wiek długi gnębił naszą ludność, czyhał na jej dobro i wybrał się na całkowitą jej zagładę. Zawsze niewdzięczny Krzyżak za tyle darów i uposażenia, danego mu przez nas celem zasłaniania nas od najazdów nieprzyjacielskich, sam zapragnął naszej zguby i wyszedł przeciwko nam zbrojno a bezprawnie.

Atoli okropne spotkanie pod Grunwaldem obróciło się nam na wielką chwałę dzięki opiece Bożej, wybłaganej zapewne gorącą pobożnością naszych praojców. Złagodziły się też u nas wtedy wszelkie waśnie i spory, a wszyscy, jak jeden mąż, zgodnie stanęli obok siebie. Dla sprawy ojczystej nie szczędzono ofiar ani ze krwi, ani z majątku. Toteż natychmiast dostąpiliśmy wspaniałej nagrody: chwalebnego zwycięztwa pod Grunwaldem.

Niech-że pamiątka pięknej chwili dziejowej będzie nam zagrzaniem serca ku Bogu i Ojczyźnie! Pobożność, zgoda, ofiarność niech nieustannie będzie naszym obyczajem. Dążmy ze wszystkich sił do dobrobytu Polski i oświecajmy innych, aby czynem miłowali Ojczyznę, tę Matkę matek naszych!

Lud polski nie da się Krzyżakom i ich następcom!



Władysław

KRÓL WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

GŁÓWNY WÓDZ BITWY POD GRUNWALDEM.



JULIUSZ SŁOWACKI.

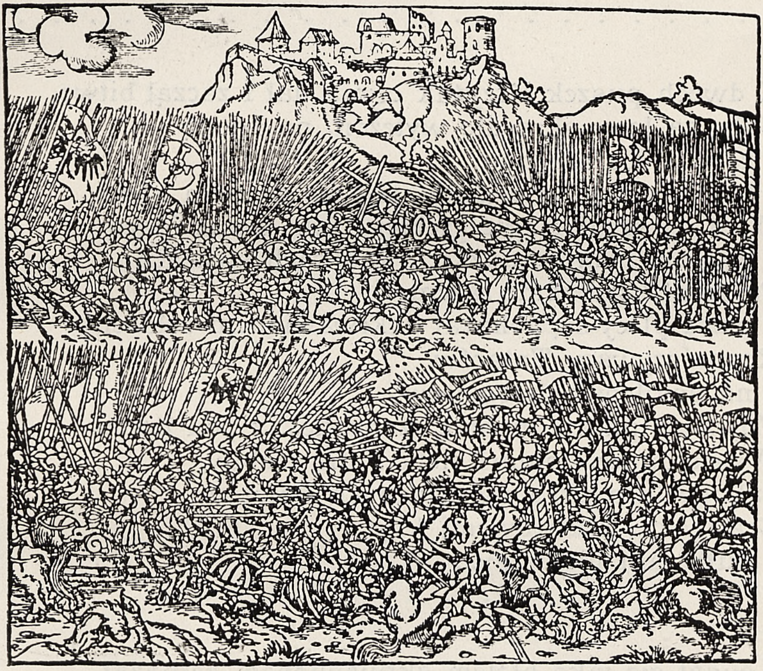
ZAWISZA CZARNY.

NIEKTÓRE USTĘPY O GRUNWALDZIE.

Słyszycie jęki... to Polska złamała
Czarne szwadrony Krzyżaków... i goni.
Litwin na czele... w okrwawionej dłoni
Trzyma chorągiew... a chorągiew biała,
A on ją spuścił i we krwi umoczył,
Około kija okręcił — i skoczył...
A za nim, niby tęczowane chmury
Pełne słońc, lecą husarze w pancerzach.
„Lob der Gott“ — krzyczą żelazne komtury
I dzidy czarne, jako szczeć na jeżach,

Szczeć naprzód strachem zjeżona do góry,
A potem w polskich tęczowych odzieżach
Serc szukająca.
Oto dziś, zaśpiewawszy pieśń Bogarodzica,
Rzucili się pod Grunwald — szwadron za szwadronem,
Nie spuszczajmy ich z oczu... nie odwróćmy lica,
Oczyma ich oświećmy... pochłońmy ich łonem.

. . . .



BITWA POD GRUNWALDEM DNIA 15 LIPCA 1410 R.
(ZE STAREGO SZTYCHU).

Tak wielkiej czerwieni,
Takiego krwi bluzgotu... nie było na świecie
Od czasu, jak Rzym stoi!...

. . . .

Wielki rycerz... rycerz jest z Jagiełły...
Mądrość w tej walce pokazał,
A męstwo, mówią ludzie, większe, niż człowiecze.
Rano... dwa olbrzymie miecze
Przysłali mu Krzyżacy.

Myślał Krzyżak, że kiedy królowi zagorą
Te dwa miecze i nagle staną przed oczyma
Rozdąsa się... i ducha w piersi nie utrzyma.
Ale król z wielką pokorą
I niby z uszanowaniem
Te miecze... przyjął... przycisnął
Do serca... i tym krzyżem srebrnym przekreślony
Stanął na kształt ognistej pochodni i głowni
Przez te miecze, największe w Krzyżaków zbrojowni.

. . . .

Z dwóch puszek Krzyżak ognia dał i zaczął bitwę,
Cały na lewe skrzydło wytężon, na Litwę
I żółtego Tatarzyna,
I tak, jak bocian w żaby, tak się ostrzem klina
Wbił... i szedł ciągle głębiej... falą wciąż idącą
I tę Litwę, na żmudzkich konikach siedzącą,
Połamał... z końmi razem.
I przez plecy się pokazał zakrwawionem żelazem,
Rozprószywszy Tatarów
I na smoleńskich bojarów
Futrzane pułki... twarze czerwone... z pod borów
Wyglądające... natarł cicho... nie rozbity,
Jakoby klin okropny żelaznych upiorów
Czarnych... z krwawemi kity
I pułk jaki piekielny...

. . . .

I świat się jako błotem skrwawionem zamazał
I czasem się w kurzawie albo król pokazał,
Albo cały krzyżacki hufiec z chorągwiami
Uciekający.

. . . .

Byłby ten dzień wielkiej chwały
Widział Jagiełłę w trumnie, bo się w tej kurzawie
Był zadumał i stanął w modlącej postawie
Głowę odkrywszy... prosząc o spędzenie mroku..
A przypadł nań ogromny czarny Krzyżak z boku.
Dypold z Kiekierzyc... z kopią już dobrze czerwoną,
Prosto w strzemieniu na łeb króla nasadzoną,

Gdy... Oleśnicki... mając owe miecze oba,
W oba... jak w srebrne nożyce
Przyjął to czerwono-włose
Szyszakowe straszydło i rozciął, jak osę.

. . . .

Odtąd — śmierć i królowa ostatnich przerażeń
Panowała na polu... z krzykiem nocnych ptaków
Trupem legło pięćdziesiąt tysięcy Krzyżaków.

. . . .



JADWIGA, KRÓLOWA POLSKA,

KTÓREJ POŚWIĘCENIEM NASTĄPIŁO POŁĄCZENIE POLSKI Z LITWĄ A PRZEZ TO POTĘGA NASZA POD GRUNWALDEM.

OBCHODY GRUNWALDZKIE T. O. L.

Krakowskie Tow. Oświaty Ludowej uznało na swem Walnem Zgromadzeniu narodową potrzebę obchodów grunwaldzkich. Sprawą ich urządzenia w całym kraju zajmował się już od szeregu tygodni Oddział krakowski T. O. L., któremu też powierzono ją w zupełności. Zarząd krakowski pod przewodnictwem Dra Kaz. Lubeckiego odbył w tym celu kilka posiedzeń, których wynikiem jest rozpoczęcie szerokiej akcyi grunwaldzkiej wśród polskiej ludności.

Pod adresem Czytelń T. O L., Duchowieństwa, Rad powiatowych i gminnych, Dworów, Nauczycielstwa i t. d. rozsyła się tysiące następujących odezw i afiszów (które niniejszem dla rozpowszechnienia jeszcze powtarzamy).

ODEZWA.

Nadchodzi jubileuszowa rocznica Grunwaldu. Naród czcić będzie owe arcydzieło naszej jedności, zbożności i dzielności. Wszyscy winni pokrzepić ducha uroczystem obchodzeniem tej narodowej pamiątki. Zaszczytnemu zadaniu idei grunwaldzkiej poświęca się też Krakowskie Tow. Oświaty Ludowej, starając się ze wszystkich sił rozpowszechniać wśród ludności znajomość i zapał dla sprawy ojczystej. Ufamy, iż w tych usiłowaniach wspomoże nas całe społeczeństwo, a zwłaszcza duchowieństwo, ziemianie, nauczycielstwo, rady gminne i lud sam. Oczekujemy szczególniej z ambon i w szkołach kilku słów zachęty do brania udziału w urządzanych przez nas obchodach, do nabywania naszych tanich wydawnictw i składania daru narodowego na nasze cele oświatowe w duchu katolickim i polskim. O to gorąco dla dobra powszechnego prosimy i pokładamy nadzieję w patryotycznem usposobieniu ogółu polskiego.

Kraków, czerwiec 1910 r.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej.

AFISZ.

„**Wezwanie do Polaków**! Nasz największy poeta, Adam Mickiewicz, woła: „Obchodźcie święta wasze narodowe!“ Rocznica naszego zwycięztwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem jest ważną uroczystością narodową. Wszyscy Polacy, miłujący Ojczyznę, urządzają obchody w dniach pamiąt-

kowych, w których przypada 500-letni jubileusz Zwycięztwa Polskiego pod Grunwaldem. W tutejszej miejscowości odbędzie się także uroczystość ku czci bohaterów grunwaldzkich i pobudzeniu w nas Miłości Ojczyzny. Obchód nasz rozpocznie się w dniu... w sali... w... z przemówieniem, śpiewem i odczytem o Grunwaldzie. Rodacy! nie zaniedbajcie przybyć na obchód narodowy!“

Nadto załącza się krótki, popularny i barwny odczyt p. t. „Słowo o Grunwaldzie“ w którym zawiera się zwięzła charakterystyka Grunwaldu, wiadomość o Krzyżakach, malowniczy i dość dokładny opis bitwy, wreszcie uwagi moralne i gorące wezwania do miłości Ojczyzny. Mała ta broszurka wykonana jest gustownie, na stronie tytułowej ozdobiona herbem Ojczyzny i osobno wykonaną obwódką z dębiny. — Cena 4 halerze za egzemplarz.

Autorstwa powyższych pism bezinteresownie podjął się Dr Kaz. Lubecki, któremu przydzielono do rady Komisyę.

Oprócz tego rozsyłano „Kantatę w 500 rocznicę zwycięztwa pod Grunwaldem“, której słowa i muzykę napisał p. Maryan Rudnicki, a przy nabywaniu tego wydawnictwa udzielił dla naszego Towarzystwa pewnej zniżki.

Wydało również Tow. Oświaty Ludowej własne kartki grunwaldzkie, przedstawiające spotkanie rycerza krzyżackiego z chłopem polskim, a wykonane przez artystę-malarza, p. Jana Kotowskiego. — Cena za egzemplarz 6 hal.

Nabyło też T. O. L. zapas kartek grunwaldzkich od prof. B. Jaworskiego, wyobrażających momenta ze stosunków polsko-krzyżackich, oraz kartki jedyne, przedstawiające Bitwę pod Grunwaldem według Matejki. Otrzymać je można po niskiej cenie w Tow. Oświaty Ludowej.

W lokalu Tow. Oświaty Ludowej, a potem w wynajętej sali Muzeum techniczno-przemysłowego odbył się w czerwcu szereg odczytów o Grunwaldzie, illustrowanych licznymi obrazami świetlnymi. Odczyty te były publiczne, a korzystała z nich przeważnie młodzież szkolna krakowska i przyjezdna, nieraz bardzo tłumnie. Łaskawymi prelegentami byli: prof. Gancarczyk i p. Machalski.

Już teraz znać wpływ naszych starań o uroczystości grunwaldzkie, napływają bowiem niektóre sprawozdania z ich odbycia, a nawet składki i dary grunwaldzkie na rzecz T. O. L., które podajemy razem w osobnym wykazie.

Napływa też mnóstwo żądań o ułatwienia i pomoc w obchodach na prowincyi, czemu z całą gorącością służyć chcemy. Prawdopodobnie w wielu miejscowościach najwygodniej będzie urządzić grunwaldzkie obchody dopiero w jesieni. Jak najwcześniejsze zgłoszenia są jednak pożądane, aby można sprostać zamówieniom. Przypominamy adres: Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, ul. Kanonicza 19, Kraków.

Podajemy już pierwsze datki, napływające jako Dar Grunwaldzki na T. O. L..

N. N.	21	Kor.	-	hal.
Kółko rolnicze w Mogilanach	1	„	06	„
Gmina Lednica Górna	—	„	40	„
Jan Gątkiewicz z Czarnego Dunajca	—	„	40	„
Aniela Bielańska z Juszczyna	1	„	—	„
Paulina Pankówna	—	„	80	„
Władysław Boruch z Polanki Wielkiej	2	„	08	„
Wiśniowski Fr. z Błaszkowej	5	„	10	„
X. Kazimierz Paleczek z Graboszyc	2	„	—	„
Jan Dyrcz ze Skawiny	1	„	—	„
Marea Lebdówna z Szyku	—	„	40	„
Tomasz Sliwa z Brzezin	—	„	80	„
X. Lotarba z Łodygowic	40	„	80	„
Edward Kozłowski z Krakowa	12	„	—	„
Czytelnia ludowa w Borkach nizińskich	1	„	—	„
Stanislaw Florek z Gromnika	2	„	—	„
Czytelnia ludowa w Chełmcu polskim	2	„	—	„
Wanda Lieroslawska z Gruszowic	—	„	40	„
Szkoła w Bukowie, p. Mogilany	—	„	60	„
Andrzej Sala z Przyborowic	2	„	—	„
Bzytelnia z Kozodrzy	—	„	80	„
Emilia Bielatowicz ze Starego Borku	—	„	40	„
Jakób Szydlak z Lipnika	3	„	10	„
Adolf Szypulski z Poznachowic dolnych	2	„	—	„
Marya Paleczkowna z Zygodowic	3	„	72	„
M. Bieńkowska w Zalesiu	1	„	—	„
W. Dubas z Kalembiny	2	„	80	„
F. M. Zemlik z Rymanowa	2	„	64	„
Jakób Urban z Mucharza	10	„	—	„
Wł. Biestek z Wiśniowej ad Dobczyce	2	„	—	„
Helena Czernichowska z Kwapinki	1	„	—	„
Helena Konarkowna	10	„	—	„
Zarząd szkoły w Wierzbanowej	—	„	84	„
Adam Młynarz z Demblina	2	„	50	„
Do przeniesienia	139	Kor.	64	hal.

Z przeniesienia . . .	139 Kor.	64 hal.
Michałowa Konopczyna z Krakowa (za „Treny“)	7 „	50 „
Józef Nowakowski z Grębowa	2 „	50 „
Zarząd szkoły w Szaflarach	10 „	— „
Jan Szczebanek z Niewodnej (4 wkładka)	4 „	24 „
Wnękowski z Baranowa	20 „	— „
Józefa Hirschberg z Kawca	— „	60 „
X. Fr. Kacz z Bestwiny	5 „	— „
X. Mat. Sos	— „	40 „
Adam Warchoł z Zaleszan	— „	40 „
Franciszka Ginterówna z Jelnej	2 „	— „
Zarząd szkoły w Nosówce	1 „	— „
Franciszek Hełpa z Raciborska	1 „	— „
Jan Foryś ze Skórowej	1 „	— „
Zofia Różycka z Dąbrowicy	3 „	04 „
M. Walaszek ze Skołyszyna	6 „	45 „
Razem . . .	205 Kor.	77 hal.

O SKARBACH OŚWIATY.

(Dokończenie).

Wszelkim cnotom sprzyja wiedza. Największy mędrzec grecki, Sokrates, uważał nawet wiedzę i cnotę za jedno i tosamo. Nie przypuszczał on, aby ktoś mający wiedzę o dobrem postępował źle; Sokrates przeoczył wprawdzie złą wolę (występki popełnia się umyślnie i świadomie), lecz w każdym razie mędrzec ten miał wiele racyi. Wiedza bowiem jest przyjaciółką cnoty i pomocnicą religii. W społeczeństwach oświeconych mniej bywa zbrodni. Wiedza współdziała z religią, wynajdując dla jej przykazań coraz to nowe dowody. Religia na przykład zabrania zabobonów; wiedza wykazuje ich nierozumność zapomocą doświadczenia. Religia zabrania pijaństwa; wiedza wykazuje szkodliwość alkoholu, nawet w tak małych ilościach, jak w piwie: wykazuje mianowicie wynikające z alkoholu zwyrodnienie i skłonność do chorób, osłabienie umysłowe i upośledzenie potomstwa, a tak przydaje wiedza naukowe powody do zwalczania wstrętnych nałogów i obyczajów nietrzeźwych. Religia zakazuje wszelkiego okrucieństwa nawet wobec zwierząt i czujących żyjątek, bo to wszystko stworzenia Boże, bo Święci byli łagodni, bo Papieże i obecnie panujący Pius X. błogosławią obrońców zwierząt; wiedza wzywa także do najlepszego obchodzenia się ze wszystkiem, co czuje i żyje, bo moralnie tylko w razie konieczności możemy żądać cudzego życia i sił, bo srogość nad zwierzętami wiedzie niechybnie do żądzy krwi ludzkiej, jak to Rzym pogański i wykaz dzisiejszych zbrodniarzy okazuje, bo pastwienie się zwłaszcza nad słabszym jest szpetne, a zwierzęta więcej mają zalet i wogóle wyższą godność, niż im się zwykle przypisuje. W mnóstwie też innych spraw wiedza wpływa pomyślnie na rozwój moralności i dźwiga ludzkość ku cnocie. Usuwa rozbrat, zmniejsza krzywdy, gotuje pokój i duchową pogodę.

Ten pewnik sprawdza się zawsze. Potwierdzają go też stokrotnie słowa naszych pracowników oświatowych. Oto kilka zdań z ich świeżych sprawozdań:

„Książki gromadzą w zimowe wieczory całą rodzinę przy domowem ognisku, chronią od włóczenia się po szyn-

kach, od prowadzenia gorszących rozmów. Książka uczy kochać Boga, bliźniego i ojczyznę, rodzi patryotyczne uczucia. Czytaniem rozwijają się władze duszy, a w szczególności kształci się wyobraźnia i pamięć. Z książek uczą się gospodarze staranniejszej uprawy roli i niejedną wskazówkę, wyczytaną z książki, starają się w praktyce zastosować" (Franciszek Habrat, nauczyciel w Rzepienniku suchym, powiat Gorlice. dnia 30. lipca 1909).

„U mieszkańców widać znaczną różnicę. — Wypożyczający książeczki z czytelni odznaczają się większą inteligencyą, schludnością w domu, staranniejszem wychowaniem dzieci, trzeźwością — i większe zyski mają z gospodarstwa wskutek lepszej uprawy roli i piękniej wychowanego inwentarza. Przeciwnie zaś ci, którzy mają wstręt do czytania i kształcenia się, żyją w nędzy tak moralnej, jak i materyalnej" (Edward Małecki w Chorzelowie, powiat Mielec, dnia 28. grudnia 1909).

„Co do czytelni, niema się co wiele rozpisywać. Krótko mówiąc, jest to znakomity środek do nabywania wiedzy, wyrobienia uczuć patryotycznych, zapobiegania pijaństwu, karciarstwu i wielu złym rzeczom" (Franciszek Mucha w Pobiedrzu, powiat Wadowice, dnia 15. listopada 1909).

Wszechstronne i wspaniałe zaprawdę są skutki nauk i oświaty! Niepodobna ich zliczyć i dosyć wysławić! Świetne i szczodre są dary, którymi wiedza miłośników swoich obsypuje. Z wiedzy uciecha i podziw, dostatek i bogactwo, zdrowie, cześć i szlachetność. Błogosławiony naród, który skwapliwie do wiedzy się garnie!

A jeżeli dla wszystkich wiedza jest ze wszech miar upragniona, to dla nas Polaków osobliwie jest ona potrzebna. Dostojeństwo polskiego Narodu na wiedzy i na uczciwej oświacie się opiera. Polska góruje nad rosyjską ciemnotą, nad pruską nieobyczajnością i wobec mocarstw zaborczych zachowuje swą wyższość duchową, nawet pośród ucisków i prześladowań. Jeżeli przemożni ciemięzcy gwałtem znęcają się nad nami, to czynią to ku swojej hańbie, jak tego dowiodła w r. 1909. ankieta Sienkiewicza: głosy najznakomitszych mężów całego świata napiętnowały z oburzeniem wyrządzane nam krzywdy i bezprawia. Wysoka kultura polska broni Ojczyznę od zagłady. Tę kulturę zburzyć, oświatę zamroczyć i sfałszować usiłują nasi wrogowie, wiedząc, że przez to byśmy zginęli. Nie dajmy sobie wy-

drzeć wiedzy! Pozbawieni wolności pod wielu względami, pozbawieni niezawisłości narodowej i samoistnego bytu państwowego, skazani na służenie obcej władzy — my Polacy winniśmy przynajmniej kształcić się jak najwięcej. Poważną już mamy sławę wszędzie, zasługujmy i nadal na szacunek i sympatyę wszystkich dobrych i mądrych ludzi na świecie. Opinia jest bowiem niemałą potęgą. Nie ustawajmy więc na drodze oświaty, na tej drodze, która nam jeszcze otworem stoi, a którą możemy dojść do szczęśliwszej przyszłości narodowej.

Zważmy także, bodaj nie myśląc o przyczynach narodowych, ale czysto po ludzku na prosty rozsądek, czy należycie dbamy o wiedzę? Porachujmy, ile mniejwięcej wydajemy na utrzymanie, a ile na naukę? Ile dla żołądka, a ile dla głowy? Nie odpowiada to godności człowieka, aby prawie wszystko przeznaczał na najgrubsze potrzeby, a prawie nic na potrzeby umysłu! Tak jednak bywa; gardząc umiejętnością, człowiek bezwiednie upodabnia się do pośledniejszych zwierząt, bo więcej rozwinięte zwierzęta nie poprzestają na jadle i cieple, lecz też delikatniejsze objawiają chęci. Niech się więc człowiek nie poniża dobrowolnie, ale niech się podnosi wyżej, duchowo i rozumnie! Zapewne, że w głodzie i chłodzie żyć trudno, ale choć trochę przecież odłożyć wypada na wiedzę i oświatę!

Nauka bynajmniej nie kończy się w szkole. Wiadomo, że się szybko zapomina. Trzeba to potem w życiu samemu nadrabiać; wstydby było starszemu człowiekowi mniej umieć, niż dziecko szkolne. Zresztą jest wiele innych ciekawych i ważnych rzeczy, których się nie poznało nawet w wyższych uczelniach, a które wiedzieć warto. Ciągle tedy należy uzupełniać swoje wiadomości jużto czytaniem książek, jużto słuchaniem odczytów, jużto innymi sposobami, które się nadarzą.

A byłoby samolubstwem, gdybyśmy przytem o siebie tylko się troskali. W imię miłości bliźniego, powinniśmy także innym swojej prawdziwej wiedzy użyczać. Jednym z uczynków miłosiernych, z których ścisły rachunek mamy zdawać na Sądzie Ostatecznym, jest „Nieumiejętnych nauczać?“ Któż zaś zdolen nauczać? Ten tylko, kto sam coś umie. Przedewszystkiem więc płynie stąd obowiązek, abyśmy sami nabywali wiedzę. Nabywszy zaś, udzielajmy z niej drugim nauk i umiejętności. To jest dowód miłości

bliźniego, to jest prawdziwa jałmużna duchowa, dana nieumiejętnemu! Nie szczędźmy na to starań, ani grosza, sprowadzając wydawnictwa i wykładaczy albo popierając towarzystwa, które się oświacie uczciwie poświęcają.

Niewątpliwie praca oświatowa jest trudna i kosztowna, lecz hojne i bardzo hojne są jej nabytki. Tę pracę możnaby przyrównać do pracy w kopalniach złota, która jest uciążliwa i nużąca, lecz obfituje w złotą zapłatę. Wspomnieć jeno się godzi, że wiedza zacniejsza od złota... Skarby nad skarby czekają pracowitego miłośnika wiedzy!

To, cośmy o zaletach wiedzy opowiadali, to ledwie rzut oka, to ledwie odrobina uwag, a wiedza jest jeszcze wspanialsza i bardziej owocna i rozlicznymi przymiotami, jakby słońce, błyszcząca!

Dbajmy tedy o wiedzę! Kto miłuje Boga i ludzi, kto kocha Ojczyznę i rodzinę, kto chce zadowolenia i powodzenia, kto pragnie czci i zdrowia, kto pożąda mądrości i najczystszych rozkoszy ducha, kto przytem szczerze życzy tak wielkich dóbr dla bliźnich — to każdy taki musi sprzyjać oświacie i naprawdę o nią dbać. Niechaj ta myśl stanie się myślą przewodnią w naszem działaniu. Niech dbałość o wiedzę wejdzie do naszego charakteru. Weźmy sobie za stanowczą zasadę, aby siebie i wszystkich światłem wiedzy jak najbardziej oświecać!

I weźmy sobie za hasło przecudne wiersze naszego genialnego poety Juliusza Słowackiego, które nam zostawił, jako Swój „Testament“:

„Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!...“

Jeżeli nie w każdym czasie powołani jesteśmy, aby krew i życie za Ojczyznę położyć, to tembardziej i nieustannie jest narodową powinnością oświecać, kto tylko żyw! Oświata — to wielki obowiązek! Więcej, coraz więcej oświaty!!!

Na dodatek rada, jak praktycznie spełniać ten obowiązek. Są rozmaite środki do tego celu. Jednym z najlepszych jest zrzeszenie się i organizacya. Stowarzyszenia mają

w obecnym ustroju społeczeństwa wielkie znaczenie; wspólnemi siłami więcej bowiem można dokazać, niż w rozprószeniu. Jest też u nas i dla oświaty kilka towarzystw. Najstarszem ze wszystkich jest Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej. Stoi ono niewzruszenie na gruncie katolickim i polskim, a poświęca się oświacie, jak to sama piękna nazwa tego Towarzystwa wskazuje. Wiedza, katolicyzm i polskość — to trzy sprawy, którym ono zawsze służy. Od lat kilkudziesięciu w kilku tysiącach miejscowości w kraju i gdzieindziej wśród rodaków krzewi ono wzniosłe ideały i praktyczne nauki zapomocą bibliotek, czytelni, odczytów, przedstawień, wydawnictw, obchodów i innych odpowiednich sposobów. Ono pierwsze zwyciężyło niechęć ludu do książki, ono pierwsze urządziło szkoły dla dorosłych analfabetów, ono pierwsze wprowadziło popularne wykłady uniwersyteckie. Teatr ludowy, szkoła dla sług, osobne biblioteki dla nauczycieli — oto niektóre tylko z prac Towarzystwa Oświaty Ludowej. Te wszystkie usługi z zasady są bezpłatne, a wszelka polityka i partyjność jest w Towarzystwie wykluczona. Wkładka Członka 2 korony rocznie. Gdzie się znajdzie 20 Członków, mogą w porozumieniu z Zarządem Głównym w Krakowie utworzyć u siebie Oddział okręgowy T. O. L., przyczem wybiera się własny Zarząd miejscowy i zatrzymuje połowę wkładek na miejscowe potrzeby. W razie konieczności można zmniejszyć wkładki, a poprzestać na czynności dla dobra Towarzystwa naprzykład na pomaganiu przy wypożyczaniu książek i t. d. Za tę drobną ofiarę korzysta się ze wszystkich urządzeń i zasobów Towarzystwa, a równocześnie przyczynia się do oświaty ogółu i wspiera się pogrążonych w biedzie i nieumiejętności. O założenie czytelni i wszelkie przedsięwzięcia oświatowe zwracać się można do Towarzystwa Oświaty Ludowej w Krakowie (ul. Kanonicza 19. I piętro), które poda potrzebne objaśnienia i zadarmo załatwi prośbę. Dobrowolne datki, jako dar narodowy na cele oświatowe, Towarzystwo z podziękowaniem przyjmuje ze względu na niezaspokojone i rosnące potrzeby oswiaty wśród milionów ludu polskiego. W każdym razie na zwyczajną wkładkę stać nas po większej części i nie powinniśmy tego skąpić na tak wdzięczne zadanie. Katolikom-Polakom, miłującym oświatę, zaleca się szczególnie Towarzystwo Oświaty Ludowej w Krakowie.

WSKAZÓWKI

jak zakładać Czytelnię ludową Krak. T. O. L. i jak ją prowadzić.

Jeszcze w wielu miejscowościach niema Czytelni ludowej. Niejeden chciałby poczynić starania, ażeby Czytelnię ludową u siebie założyć i szerzyć oświatę wśród ludu, zwłaszcza przez wypożyczanie książek, lecz nie wie, jak o założenie Czytelni się starać. Założenie Czytelni jako stowarzyszenia z odrębnym dla siebie statutem jest zbytecznem. Na zakupno książek do biblioteki, jako głównego środka i celu Czytelni, trudno często zebrać na to fundusze. Jak powstają Czytelnie T. O. L., których w kraju jest tysiąc z górą, wielu o tem nie wie, bo nie mieli jeszcze z tą sprawą nigdy do czynienia. I dlatego mimo nieraz najlepszych chęci założenie Czytelni ludowej idzie w odwłokę. I dlatego podać chcemy najważniejsze wskazówki, co czynić należy, by założyć u siebie Czytelnię ludową T. O. L., która powinna być w każdej wsi i w każdem mieście.

Jeszcze przed 30-tu blizko laty, znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy założyli instytucyę jako Towarzystwo dla zakładania Czytelni ludowych. Nazywa się ono „K r a k o w s k i e T o w a r z y s t w o O ś w i a t y L u d o w e j, które na podstawie statutu, zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie i c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu w 1896 r. ma prawo zakładania czytelń ludowych we wszystkich krajach Austryi wśród polskiej ludności. A ponieważ działalność jego rozciąga się tylko na ludność polską wyznania katolickiego, więc też Towarzystwo jest wyłącznie polskiem i katolickiem.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej jest najstarszą instytucyą oświatową i ona pierwsza dała początek do powstawania i zakładania w kraju czytelni ludowych.

Kto tedy chce założyć Czytelnię ludową, której kierunek ma być polskim i katolickim, ten winien się zwrócić do Krakowskiego Tow. Oświaty Ludowej z prośbą o założenie Czytelni. Niewątpliwie Towarzystwo, którego celem jest zakładać Czytelnie ludowe, pośredniczyć bez zysku w nabywaniu książek dla czytelń i bibliotek ludowych polskich, a w miarę możności wspierać je z własnych zasobów (§. 2.

ust. *a*, *c*. statutu Tow.), da natychmiastową odpowiedź, pod jakimi warunkami założy Czytelnię.

Podanie o założenie Czytelni T. O. L.

Grono osób dobrej woli, które pragnęłyby pracować nad oświatą i umoralnieniem ludu, składające się z pięciu lub trzech osób najmniej, a wyjątkowo i jedna osoba, która chce założyć Czytelnię ludową, niech zwróci się pisemnie we formie zwyczajnego podania z zawiadomieniem, iż pragnie w tem a w tem miejscu założyć Czytelnię ludową. Forma podania może brzmieć w ten mniej więcej sposób:

Do Szan. Zarządu Głównego Krak. Tow. Ośw. Lud. Kraków, ul. Kanonicza 19.

Niżej podpisani(y) mają zamiar w swej gminie (mieście) założyć Czytelnię ludową krak. T. O. L. Ludność bowiem we wsi (w mieście) wzrasta, młodzi chcą czytać książki i gazety, młodzi i starsi chcą mieć bibliotekę, by mogli czytać dobre i pożytecznie. Upraszamy tedy o założenie nam Czytelni, o przesłanie bezpłatnie dostatecznej liczby książek do czytania, i o odpowiedź pod adresem . . . . . .
(miejscowość) dnia . . . . 19 . . roku.

Wyraźne podpisy wraz z podaniem zawodu każdego podpisanego.

Wypełnienie kwestyonaryusza i podpisanie deklaracyi.

Na to pismo nadeszle Zarząd Główny Tow. Oświaty Ludowej kwestyonaryusz czyli formularz z różnemi pytaniami, na które należy szczegółową i dokładną dać odpowiedź. Szczególnie uzasadnić należycie trzeba potrzebę Czytelni, podać w przybliżeniu liczbę miejscowej ludności polskiej, gdzie biblioteka Czytelni będzie umieszczoną, kto będzie jej kierownikiem i zastępcą, kto jej opiekunem, stwierdzić musi potrzebę założenia Czytelni w tymże kwestyonaryuszu, także Urząd parafialny czyli Proboszcz parafii kościelnej. Nadto wraz z kwestyonaryuszem załącza Zarząd także trzy formularze deklaracyi do podpisania, z których jedną ma podpisać kierownik Czytelni, drugą jego zastępca, a trzecią opiekun czyli patron Czytelni. Jeżeli Czytelnia powstaje na wsi, wtedy zazwyczaj obowiązki kierownika Czytelni obejmuje miejscowy nauczyciel ludowy, zastępcą kierownika zostaje jeden ze światlejszych i poważanych, a chętnych do pracy

publicznej gospodarzy, a opiekunem Czytelni ludowej T. O. L. jest zwykle miejscowy Proboszcz lub jego zastępca.

Gdyby zaś wybór ten natrafiał na pewne trudności, w takim razie urządzić trzeba poufne zebranie, zaprosić na nie tych, którzy chcą założenia Czytelni i na niem wybrać kierownika, zastępcę i opiekuna Czytelni.

Dopiero tak wypełniony kwestyonaryusz i deklaracyę przesyła się do Zarządu Głównego z powrotem, który na podstawie uchwały Komisyi organizacyjnej, zbierającej się raz w miesiącu — w środę każdego miesiąca, zakłada Czytelnię.

Założenie Czytelni i jej otwarcie.

Kiedy już te wstępne warunki są wypełnione, wtedy Towarzystwo przystępuje do założenia i otwarcia Czytelni.

Wpierw jednak dodajmy parę słów wyjaśnienia, jakie jest stanowisko Czytelni ludowej wobec ustawy o stowarzyszeniach. Wiadomo, że każde powstające stowarzyszenie musi mieć swój statut, zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo. Bez statutu i jego zatwierdzenia stowarzyszenia ani zakładać, ani prowadzić nie wolno. Zabrania tego państwowa ustawa. Inaczej jednak ma się rzecz z Czytelnią ludową. Ta bowiem nie jest ani filią Towarzystwa, ani odrębnem stowarzyszeniem, lecz jest tylko środkiem działania Towarzystwa. Korzystający z Czytelni ludowej i wypożyczający z jej biblioteki książki nie są członkami jakiegoś miejscowego stowarzyszenia Czytelni ludowej i nie mają prawa wybierania kierownika Czytelni lub wykonywania nad Czytelnią i jej kierownikiem jakiejkolwiek kontroli, bo według §. 4 i 5 statutu Towarzystwa członkami Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej są ci tylko, którzy się zgłosili na jego członków, przez Zarząd Główny zostali przyjęci i wpłacili wkładkę roczną przynajmniej 2 korony.

Z tego powodu nie potrzebuje Czytelnia ludowa oddzielnego statutu, lecz może być założona i prowadzona na podstawie statutu Krak. Tow. Oświaty Ludowej.

Gdyby zatem c. k. Starostwo zażądało gdziekolwiek od kierownika Czytelni przedłożenia statutów, wystarano się o zezwolenie na działalność Czytelni, przedkładania jakichkolwiek sprawozdań, wykazów lub zwróciło się do niego z innem jakiemś żądaniem, Czytelni dotyczącem, w takim razie kierownik Czytelni winien o tem donieść Zarządowi

Głównemu bezzwłocznie, a c. k. Starostwu oświadczyć, by z wszelkiemi żądaniami odniosło się do Zarządu Głównego, powołując się na statut Towarzystwa, zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo i c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych. Pozwolenie tedy na otwarcie Czytelni ludowej nie należy do rządowych władz, lecz tylko do Towarzystwa.

Towarzystwo zaś, skoro tylko otrzyma wyjaśnienia, że Czytelnia jest potrzebną, i zapewnienie, iż jej kierownictwo będzie w odpowiednich rękach, niezłwocznie przystąpi do założenia Czytelni.

W tym celu wysyła do danej miejscowości książki w liczbie około 100, na ręce kierownika Czytelni. Kierownik, któremu daje upoważnienie Towarzystwo, spełnia swój obowiązek honorowy bezpłatnie. Za nadesłane książki Towarzystwo nie żąda żadnej zapłaty, posyła bowiem książki zupełnie bezpłatnie, opłaca nawet należytość pocztową za przesyłkę. Pragnie tylko, ale nie nakłada ścisłego obowiązku, by Czytelnia jednała Towarzystwu zwyczajnych członków, na których przystąpić powinni, jeżeli powstaje Czytelnia na wsi, właściciele dóbr, duchowieństwo, nauczycielstwo i światlejsi, a bogatsi włościanie.

Wraz z książkami przesyła Towarzystwo także spis książek czyli inwentarz Czytelni, przepisy dla Czytelni ludowych, książkę do zapisywania pożyczających książki do czytania w domu. Wszystkie książki przesłane do Czytelni pozostają wyłączną własnością Towarzystwa i ono tylko ma prawo niemi rozporządzać, względnie w zastępstwie Towarzystwa kierownik Czytelni.

Gdy więc już książki dostaną się do rąk kierownika, ten po sprawdzeniu czy nadesłane książki zgadzają się z inwentarzem powinien w najbliższą niedzielę urządzić

uroczyste otwarcie Czytelni.

W tym celu powinien porozumieć się z opiekunem Czytelni, postarać się, by o otwarciu zapowiedziano z ambony w kościele i zachęcono lud do jak najliczniejszego udziału. Byłoby także dobrze, żeby kierownik rozesłał pisemne zaproszenia do osób w okolicy wybitniejszych, przygotował referat z okolicznościowym odczytem na temat „o znaczeniu Czytelni“, nauczył deklamacyi i śpiewu niektóre z dzieci szkolnych, zawiadomił o dniu otwarcia Zarząd Główny Towarzystwa, który w miarę możności wysyła na tę uroczy-

stość swego delegata. Kierownik dołożyć powinien starania, by ta uroczystość nie była bez wrażenia na lud, wypadła poważnie i wzniośle. O przebiegu uroczystości i fakcie założenia Czytelni podać należy do wiadomości publicznej, zapomocą dzienników i tygodniowych pism ludowych. Uroczystość zakończyć się powinna pierwszem wypożyczaniem książek z biblioteki Czytelni bezpłatnie.

WALNE ZGROMADZENIE T. O. L.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej odbyło swoje doroczne Walne Zgromadzenie dnia 22 maja 1910 r. o godzinie 4-ej popołudniu w sali Rady miejskiej w Krakowie. Przewodniczył Prezes Towarzystwa, Ks. Dr. Stanisław Spis, Radca Dworu, b. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Kanonik kapitulny krakowski. Zagaił on zebranie następującemi słowy:

Szanowne Zgromadzenie!

„Komplet jest dostateczny, więc otwieram dzisiejszą sesyę walną Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej. Na sekretarzy zapraszam Pana Dyrektora Woźnego i Pana Szaleskiego.

Na ostatniej sesyi walnej, która się odbyla w październiku r. 1908 powiedziałem, iż jest nadzieja, że gdy pewna część nowych sil wejdzie do Zarządu Towarzystwa, wtedy z energią i z życiem mlodszych połączone doświadczenie i wypróbowany duch starszych, potrafi odmłodzić, ożywić, rozwinąć i spotęgować działalność naszego Towarzystwa. I zaiste, nadzieja ta nie zawiodła.

Jeżeli tylko przeczytamy, co jest na str. 46 ostatniego sprawozdania, ile to w ubiegłym roku założono nowych czytelń, ile dawniejszych zasilano książkami, że rozesłaliśmy 9,732 książek wartości 11,469 kor. to każdy przyznać musi, że działalnością roku ostatniego chlubić się możemy.

Najważniejsze przełomowe znaczenie w rozwoju naszem ma to, żeśmy w roku minionym rozpoczęli decentralizacyę, czyli tworzenie oddziałów okręgowych, pracę Pana Szambe-

lana Lubeckiego. Mówiono nam, że zapóźno, że niema miejsca dla naszych oddziałów okręgowych. Ale praktyka życia okazała, że jest bardzo dużo miejsca dla naszych oddziałów okręgowych, że się świetnie rozwijają. A my nieraz nastarczyć nie możemy z tworzeniem oddziałów tam, gdzie się tego domagają.

Wszystko co w ubiegłym roku zdziałano, to zasługa naszych komisyj dzielnie pracujących. Zasługa komisyi organizacyjnej pracującej pod przewodnictwem księdza Redaktora Mytkowicza i komisyi odczytowej pracującej pod przewodnictwem Pana Gancarczyka. Oddział nasz okręgowy krakowski bardzo dzielnie pracował pod przewodnictwem Pana Szambelana Lubeckiego i Panny Niedźwiedzkiej, i dał piękny przykład wszystkim innym oddziałom okręgowym. Cały zarząd pracował z poświęceniem i dlatego widoczne są owoce tej działalności. Wdzięczność się należy JW. Pani Prezydentowej Leowej, która na czele komitetu Pań urządziła przedstawienie *Księcia Niezłomnego* w teatrze krakowskim, co nam przyniosło 1,500 koron.

Z roku bieżącego to tylko wspomnę, że w naszych czytelniach, których jest znacznie nad 1000, urządziliśmy w całym kraju uroczystość 3-go maja, połączone z odczytami o konstytucyi 3-go maja. Zaiste czyn taki, to czyn wielce patryotyczny — prawdziwie oświatowy. Towarzystwo, które tak pracuje, i wciąż działa w duchu polskim i katolickim, chyba bardzo zasługuje na to, by je wydatnie popierano, by się rozwijało i rosło.

Tego każdy prawy obywatel, każdy szczery patryota, życzyć nam musi: rozwoju dalszego ku dobru ojczyzny, i z tem też życzeniem kończę moje obecne zagajenie". (Huczne oklaski).

Po przemowie Prezesa odczytał p. Sekretarz Woźny protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości.

Następnie odbyło się sprawozdanie kasowe, które w imieniu komisyi rewizyjnej przedstawił p. Dyrektor Mietka, wykazując za r. 1909 w dochodach 15,952 koron 75 hal., a w rozchodach 13,084 kor. 66 hal.; pozostałość kasowa wynosi zatem 2,868 kor. 9 hal. Nadto fundusz żelazny wynosi 7,896 kor. 40 hal. Komisya sprawdziła wszystkie pozycye finansowe i znalazła je we wzorowym porządku, przeto sta-

wia wniosek o udzielenie absolutoryum całemu Zarządowi, a p. Skarbnikowi Mościckiemu nadto o wyrażenie podzięki za żmudną pracę około ksiąg kasowych. Uchwalono wśród żywych oklasków.

Następnie w imieniu Zarządu Głównego T. O. L. przedłożył ogólne sprawozdanie Dr. Kazimierz Lubecki.

Przedewszystkiem scharakteryzował on rozwój Towarzystwa, dokonany w okresie sprawozdawczym, t. j. od 25 października 1908 do 22 maja 1910 r. Rozwój ten jest tak pomyślny, że z Towarzystwem Oświaty Ludowej mogą obecnie współdziałać już nietylko zwolennicy idei, mianowicie oświaty w duchu katolickim i polskim, lecz nawet zwolennicy fortuny, którzy zwykli przystępować tylko do spraw, uwieńczonych powodzeniem. Albowiem uchodzi za zaszczyt uczestniczyć w pracach świetnych i przez społeczeństwo uznanych. Zapewne, że w stosunku do ogromnych potrzeb oświatowych w kraju i indziej wśród rodaków praca naszego Towarzystwa wydaje się nikłą; atoli w stosunku do niedawnej przeszłości swojej Towarzystwo wyraźnie rozkwitnęło, a także w stosunku do stowarzyszeń pokrewnych przedstawia się Krakowskie Tow. Oświaty Ludowej pokaźnie i poważnie. A co na szczególną chlubę Tow. Oświaty Ludowej można i publicznie trzeba powiedzieć, to, że nigdy nie poniżyło swego katolicko-polskiego sztandaru oświatowego, że nigdy pomimo pieniężnych pokus nie sprzedało swojej godności na popieranie firm i przedsiębiorstw podejrzanych i czerpanie stąd rabatu lub na dwulicową agitacyę wśród społeczeństwa celem przysporzenia sobie członków i dochodów. Ideałom swoim: Bogu, Ojczyźnie i wiedzy, służyło Tow. Oświaty Ludowej wiernie i bez odstępstwa. Ten wysoki pierwiastek moralny należy w sprawozdaniu T. O. L. z naciskiem uwidocznić. (Długotwałe oklaski).

Mowca zdawał w dalszym ciągu sprawę z działań T. O. L. ściślej, wedle poszczególnych przepisów statutu. I tak:

Co do czyteln, to w tym czasie założono, dzięki Komisyi organizacyjnej, 60 nowych, a pomnożono 300 dawniejszych. W Krakowie utworzono największą publiczną wypożyczalnię w lokalu T. O. L. (ul. Kanonicza 19, I p.) ze wszystkich książek, jużto wydawanych, jużto sprowadzanych przez T. O. L., które dotychczas leżały po egzemplarzu w archi-

wach Towarzystwa; do tego zakupiono szereg dzieł nowych do tej biblioteki krakowskiej.

Co do przedstawień i obchodów, głównie Konstytucyi 3 Maja w zeszłym i bieżącym roku, to staraniem Krakowskiego Oddziału T. O. L. urządzono ich około 2,000.

Publicznych odczytów w kraju, z ramienia Komisyi odczytowej oraz Krakowskiego Oddziału T. O. L. i Delegacyi T. O. L., odbyło się około 200.

Oddziałów okręgowych założono 11 (Krakowski Oddział T. O. L., Oddział robotniczy w Krakowie, Oddziały w Krzeszowicach, Nowym Sączu, Wilamowicach, Oświęcimiu, Olesnie, Szczucinie, Andrychowie, Skołyszynie i Łoniowach).

Członków (wliczając Oddziały okręgowe i kierowników nowych czytelń) przybyło około 1,000.

Co do publikacyi, wypada na naczelnem miejscu wymienić wydawanie własnego organu p. t. *Oświata Ludowa*, rozpoczęte od Nowego Roku 1910. Tym sposobem spełniły się oddawna żywione życzenia członków i publiczności, aby powstał punkt styczny dla wymiany myśli i wiadomości w sprawie oświaty tudzież systematyczny biuletyn z prac Towarzystwa, dotąd pozostających zwykle w najzupełniejszem ukryciu ku szkodzie Towarzystwa i opinii powszechnej. Prócz tego wydawano różne odezwy, odczyty (zwłaszcza na 3 Maj), kilkanaście seryi kart korespondencyjnych, jużto illustrowanych, jużto z poezyami, wreszcie uczyniono nakład na nieznane a wspaniałe *Treny*, napisane przez X. Józefa Morelowskiego w roku ostatniego rozbioru Polski 1795, którem to wydawnictwem niemałą wyświadczono przysługę literaturze polskiej i narodowej idei; za łaskawe ułatwienia, daleko idące, wyraża się przytem podziękowanie Rodzinie autora. (Oklaski).

Tow. Oświaty Ludowej brało też udział we wszystkiem, co religijne, narodowe i oświatowe, jakoto w jubileuszu Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych, w zjeździe Kółek rolniczych, w obchodach ku czci Słowackiego, w jubileuszu Muzeum narodowego, w Kongresie oświatowym we Lwowie, w krajowym Komitecie grunwaldzkim, w kongresie polskim w Waszyngtonie, w jubileuszu „Sokoła“.

Obok wymienionych nowych dzieł i czynności funkcyonowały dawniejsze urządzenia (jakoto szkoła dla sług na Smoleńsku) normalnie i naogół pomyślnie.

Spodziewać się należy, że na zamierzonym uroczystym swym Jubileuszu Krakowskie Tow. Oświaty Ludowej nie zawstydzi się przed społeczeństwem, tembardziej, gdy w bieżącym roku jeszcze więcej zdziała za pobudką Walnego Zgromadzenia.

Powyższe sprawozdanie zostało przyjęte przez zebranych z prawdziwem zadowoleniem i nagrodzone burzliwymi oklaskami.

Po sprawozdaniu przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, mianowicie do wyborów.

Prezes X. Spis oświadczył, iż z powodu późnego wieku, słabego zdrowia i licznych zajęć, nie może nadal przewodniczyć Towarzystwu. Słowa te wzbudziły ogólny żal i prośby, aby Prezes tyloletni i tak zasłużony zechciał nadal pozostać na kierującem stanowisku w Towarzystwie. Lecz skoro X. Spis nie chciał mimoto zmienić swego postanowienia, musiano obrać innego prezesa.

Wszystkimi głosami wybrano Prezesem Krakowskiego Tow. Oświaty Ludowej Dra Bolesława Wiktora Wicherkiewicza, Radcę Dworu, Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Komandora Orderu św. Grzegorza i t. d.; który też wybór przyjął.

Po wylosowaniu $\frac{1}{3}$ części Członków Zarządu Głównego przeprowadzono wybór uzupełniający Członków Zarządu w liczbie sześciu. Do skrutynium powołał Przewodniczący p. p.: Gajewskiego, Kołodzieja i Olasa. Wybrano tych samych Członków, którzy już zasiadali w ostatniej kadencyi Zarządu Głównego, a mianowicie: wszystkimi głosami, Dra Kazimierza Lubeckiego, Zofię Niedźwiedzką, Konrada Mościckiego i Dra Stanisława Tomkowicza, a bardzo znaczną większością głosów, dyr. Jana Wojtygę i prof. Józefa Gancarczyka.

Przy wnioskach i interpelacyach zabrał głos Członek Zarządu Głównego p. Gajewski i w gorących słowach podniósł zasługi Ks. Dra Spisa, czego zgromadzeni wysłuchali stojąc i żywo oklaskując, wreszcie formalnie uchwalili głęboko odczute podziękowanie.

Później przemawiali jeszcze pp. inspektor Spis, dyr. Wojtyga, ks. Masny, Lubowiecki, redaktor Holeksa, dyr. Olas — żądając uroczystego urządzenia jak najliczniejszych obchodów grunwaldzkich, powiększenia Biura Towarzystwa i gorliwego zajęcia się wydawnictwami. Postulaty te prze-

kazano Zarządowi Głównemu, względnie innym organom Towarzystwa.

Nakoniec Członek Zarządu Głównego Ks. Mytkowicz postawił wniosek, aby Walne Zgromadzenie, żegnając się z Ks. Drem Spisem, jako Prezesem, dało Mu trwalszy dowód swego uznania i wdzięczności, niż samo podziękowanie, a mianowicie, aby Go mianowało Członkiem Honorowym T. O. L. Życzenie to potwierdzono grzmiącymi oklaskami.

Wobec wyczerpania tematów Przewodniczący zamknął Walne Zgromadzenie o godz. 6 wieczorem.

KORESPONDENCYE.

Błaszkowa, pow. Pilzno.

Czytelnia jest teraz zaopatrzona w dostateczną ilość książek, a jednak co niedzieli bywają prawie wszystkie rozpożyczone. Lud chętnie je czyta, gdyż widzi w nich ratunek dla naszej Ojczyzny.

Szkoła i czytelnia, są to dwa jedyne źródła wiedzy i oświaty. Dzieci szkolne, włościanie, parobcy gorliwie czytają książki i uczą się wiele z tychże, nawet kilku gospodarzy zastosowało w poprzednim roku z książek gospodarczych (z tutejszej czytelni) nawożenie swoich gruntów. Bardzo pożądane są książki treści religijnej, lecz i potrzebne w naszym narodzie, bo trudno sobie przedstawić Polaka, który kieruje się innemi hasłami niż „Wiara i Ojczyzna".

Odczyty odbywają się stale co miesiąc. Przypadające uroczystości narodowe nigdy nie są pominięte.

Dnia 26 czerwca obchodziła gmina Błaszkowa 500-letnią rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Zaraz rano udał się pochód z Błaszkowej do Brzysk do tamtejszego kościoła jako parafialnego. Na czele nieśli włościanie sztandar z białym orłem, następnie jechała konnica, byli to jeźdźcy na koniach a w rękach posiadali lance lub chorągiewki. Później szło około 60-ciu kosynierów, a za nim szła młodzież szkolna, cały zaś pochód zamykały tłumy ludu, nawet z innych wsi. Rosło serce na widok tylu mężów zbrojnych w kosy i lance strojnych w białe sukmany.

Po nabożeństwie wygłosił p. Dr W. Lewicki prezes pow. Kółek rolniczych w Pilznie, płomienną mowę okolicznościową. Po zakończeniu tejże śpiewały dzieci szkolne pieśni patryotyczne, a następnie w porządku wrócili wszyscy do Błaszkowej, po małym odpoczynku zebrali się wszyscy w budynku szkolnym, gdzie kierownik czytelni wygłosił krótką mowę, a następnie miał odczyt o Grunwaldzie.

Zabawa przeciągnęła się do wieczora, ale była urządzona eleuterycznie t. j. bez trunków.

Uczestnicy wracając do domu unosiły miłe wrażenia.

F. Wiśniowski.

Borki Nizińskie, pow. Mielec.

Przez czytanie nabierają ludzie uświadomienia pod względem narodowym, uczą się szanować cudzą własność (co się daje zauważyć u dzieci). A może przyjdzie czas, że przez czytanie dowiedzą się, ile drogiego czasu i pieniędzy tracą przez procesa i jazdy na jarmarki. Korzyści z czytania odnoszą bezwątpienia, ale idzie to wolno i nie u każdych się łatwo przyjmuje.

Józef Floryan Bem.

Jazy ad Niepołomice.

Dnia 5 czerwca b. r. odbył się u nas staraniem „Tow. O. L. w Krakowie“ wiec, na który przybył w charakterze delegata szambelan Dr Kazimierz Lubecki. Przewodnictwo wiecu objął Franciszek Czuma, wiceprezes Kółka roln. w Jazach, poczem na temat „O skarbach Oświaty lud.“ — wygłosił referat Dr Lubecki. Logicznie i pięknie rozwiązana przez szanownego referenta kwestya rozjaśniła bardzo horyzont myśli słuchaczy i pogląd ich w tym kierunku. Wniosek założenia Oddziału Okręgowego T. O. L. przyjęto — następnie ukonstytuował się skład Zarządu, któremu ma przewodniczyć Franciszek Czuma. Członków łączna liczba wynosi na razie 21. Wrażenie, jakie zgromadzeni wynieśli ze zebrania, było bardzo dodatnie, postawiona przez ludzi dobrej woli, placówka wiedzy, katolicyzmu i polskości zacznie z wolą Bożą i pomocą zasłużonych inicyatorów fungować należycie.

Franciszek Czuma
prezes Oddziału T. O. L.

Kurbielów, pow. Żywiec.

Istotną plagą po wsiach jest mordowanie i zabijanie ptasząt (piskląt) oraz wybieranie ich z gniazdek, a także bicie jajek ptasich. Więc odpowiadając na zapytanie Szan. Towarzystwa, donoszę, że wielkiej rzeczy Towarzystwo dokonałoby, gdyby wydało książeczki (powiastki) o dręczeniu zwierząt względnie ptasząt małych, o ich zabijaniu i pastwieniu się nad niemi. Powiastki takie dużo przyczyniłyby się do zaprzestania tej dzikiej a nieludzkiej zabawy. W końcu dodaję, że nie wiem, czy z innych wsi pisał kto kiedy w tej sprawie, ale mordowania takie i pastwienia dzieją się po wszystkich wsiach. A kto zaczyna na ptakach, ten kończy na ludziach.

Wojciech Krzesak.

Łodygowice.

Sprawozdanie z obchodu Konstytucyi 3 Maja w Łodygowicach. Dnia 5 maja o godz. 5 pobudka po wsi miejscowej kapeli, o 10 Nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem; zaznaczam na niem udział straży pożarnej z Łodygowic, z Rybarzowic i z Godzisek, członków Czytelni i Kółka śpiewackiego. Wieczorem przed przedstawieniem „Dziesiątego Pawilonu“ i „Wozu Drzymały“, było śliczne przemówienie patryotyczne Przew. Ks. Dziekana Jana Miodońskiego. Pochód uroczysty odłożono z powodu deszczu na 8 maja. W tym dniu zaś odbył się on w porządku następującym: Straż pożarna, Młodzież szkolna, Czytelnia, Kółko śpiewackie, miejscowa Inteligencya, Rada gminna, Kółko Rolnicze, lud (w czwórkach szło wszystko). Następnie odbył się odczyt o Konstytucyi, wypowiedziany przez kierownika szkoły, a ożywiony obrazami świetlnemi. Na cele T. O. L. zebrano 25 kor.

Obchodu grunwaldzkiego nie robiła Czytelnia T. O. L. na własną rękę, lecz połączyła się wspólnie nietylko z innemi towarzystwami, lecz i z innemi wsiami okolicznemi w obchodzie dnia 25 i 26 czerwca. Przebieg tegoż: w sobotę 25 czerwca salwy moździerzowe we wszystkich wioskach kresowych o godzinie 7 wieczorem. Zbiórka w ostatniej wsi kresowej w Szczyrku. O 9 g. pochód w porządku następującym: 2 huzarów na koniach (stroje polskie huzarskie ze skrzydłami). Banderya krakusów i górali (stroje narodowe swoje) z lancami i z kosami 48 par koni. Zastęp

Sokołów z Białej-Bielska i z Buczkowic w liczbie 50 ludzi z pochodniami i lampionami. Przybyły straże pożarne ze Szczyrku, dwie z Buczkowic, z Rybarzowic, z Godzisek, z Bystrej Polskiej z Wilkowic w liczbie 150 ludzi; Towarzystwa miejscowe i okoliczne Kółka Rolnicze i Czytelnie. Lud okoliczny w liczbie około 3 tysiące. Nastąpił pochód ze Szczyrku przez Buczkowice (przed kościołem odśpiewanie pieśni Boże coś Polskę i Boże Ojcze). W Szczyrku mowy naczelnika gminy, posła Dobiji i naczelnika sokołów z Bielska. Pochód odbył drogę 10 kilometrów; na drodze 5 bram pięknie ubranych, w Rybarzowicach przed szkołą mowa ks. Katechety z Łodygowic, koniec pochodu o 1 w nocy. W pochodzie był wóz ubrany: z tronem, na którym siedzieli Jagiełło i Jadwiga z dworzanami w oryginalnych strojach. Dnia 26 niedziela: od świtu strzały moździerzowe, pobudki po wsiach, o 10 g. poświęcenie krzyża na kopcu usypanym przez lud i dzieci przed kościołem w Buczkowicach. Nabożeństwo, w czasie którego kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie wygłosił mowę z kopca Dr Miodoński. Pochód, jak w dniu poprzednim, ku szkole w Buczkowicach, poświęcenie kamienia węgielnego i nazwanie szkoły imieniem Jadwigi. Wieczorem przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“.

Sprawozdanie z wiecu w Godziskach. Wiec T. O. L. odbył się 12 czerwca w niedzielę. Razem odbyło się też poświęcenie sikawki i przyborów nowozałożonej straży pożarnej i otwarcie i poświęcenie Czytelni T. O. L. — Rano zabrzmiała pobudka muzyki miejscowej. O 10 odprawił ks. Kotarba Nabożeństwo w kaplicy. Po niem nastąpiło poświęcenie sikawki, poświęcenie strażnicy i przyborów strażackich z mową strażaka Mosza, robotnika-tkacza. Stamtąd ruszył pochód przed nową szkołę celem otwarcia wiecu oświatowego przez X. Katechetę z Łodygowic, który przedstawił zebranym Dra Kazimierza Lubeckiego, szambelana Papieskiego, delegata T. O. L. Obrano przewodniczącym wiecu posła Dobiję, który po krótkiej przemowie wiec odłożył z powodu ulewy na godzinę 3 po południu. Po popołudniu rozpoczęła się zabawa na boisku strażackim, przerwana o 3-iej otwarciem wiecu. Odczyt wygłosił Dr Lubecki „O skarbach oświaty“ nagrodzony zasłużonymi oklaskami. Założono zaraz oddział okręgowy T. O. L. Ukonstytuowanie tegoż przekazał Pan Delegat dla braku czasu X. Kotarbie.

Rozsprzedano w tym dniu wiele broszur T. O. L., wśród ludu rozrzucono darmo. P. Poseł Dobija serdecznem podziękowaniem Dr. Lubeckiemu zamknął wiec. Na uroczystości obecna była Delegacya Rady powiatowej w Białej, Banku krajowego, Sokoli, O. Straże pożarowe ze Szczyrku, Buczkowic, Rybarzowic, Łodygowic, Tresnej, Delegacya Czytelni T. O. L. z Łodygowic i z Rybarzowic, lud z okolicznych wiosek. — Na cele T. O. L. uzbierano 15 kor. 80 h.

Przesyłając niniejsze sprawozdania polecam łaskawej pamięci Czytelnię naszą kresową z całym szacunkiem.

X. Stanisław Kotarba.

Medynia głogowska, pow. Łańcut.

Skutki działania czytelni są znaczne — ludność odczuwa poczucie narodowości polskiej, chwyta więcej książki treści historycznej — poznaje dzieje ojczyste, czego dowodem były uwagi włościan na uroczystości 3 maja — gdzie urządziłem poświęcenie Kółka, opierając całą uroczystość na działalności czytelni, zachęcając do dalszego czytania i oświecenia się. *Tomasz Klus*

kierownik czytelni.

Poznachowice dolne, pow. Wieliczka.

Dnia 26 czerwca b. r. odbył się w Poznachowicach dolnych p. Wieliczka wieczorek młodzieży szkolnej pod kierownictwem p. Adolfa Szypulskiego, miejscowego nauczyciela i kierownika czytelni T. O. L. na cześć wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem z deklamacyami i śpiewami układu i kompozycyi A. Szypulskiego oraz wykładem tegoż nauczyciela na temat: „Znaczenie bitwy pod Grunwaldem w dziejach Polski“, wobec licznie zgromadzonego ludu z całej okolicy.

Nauczyciel wskazał obecnym pięć momentów, wiodących do odrodzenia tak pojedynczego człowieka jak całych narodów: 1) głęboką wiarę, 2) pielęgnowanie języka, dziejów i pamiątek ojczystych, 3) mrówczą pracę, 4) ustawiczne kształcenie się w swoim zawodzie, 5) unikanie pijaństwa. Momenta te rozwinął naucz. w swym wykładzie, którego wszyscy z uwagą wielką słuchali. *Adolf Szypulski.*

Przedbórz, pow. Kolbuszowa.

W miesiącach zimowych co niedzielę po południu odbywały się przy licznym udziale osób starszych, a zwłaszcza

mężczyzn, odczyty i pogawędki wspólne na tle przeczytanych książek lub umyślnych odczytów.

W dniu 3 maja b. r. urządziliśmy uroczysty obchód wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja; zaś obecnie są w toku przygotowania do uroczystości z okazyi 500-lecia zwycięzkiej bitwy pod Grunwaldem.

Wioska tutejsza, a względnie jej ludność wiele zawdzięcza czytelni T. O. L. — W pierwszym rzędzie młodzież po wyjściu z ławy szkolnej nie popada w apatyę duchową, lecz rozbudzony w szkole popęd do wiedzy kontynuuje dalej przez czytanie książek z czytelni i to prócz wielu ma i tę dobrą stronę, że nietylko iż nie zapomina nabytej w szkole sztuki czytania, ale nadto wzbogaca swój umysł szerszą wiedzą i uszlachetnia serce. Doskonali się zatem i w późniejszym okresie życia nabiera rozsądku i rozwagi. Temu też, a nie czemu innemu należy przypisać, że w roku bieżącym, kiedy na porządku dziennym stanęła sprawa koncesyi szynkarskich ludność tutejsza nie poszła śladem sąsiednich gmin, które w tej tak doniosłego znaczenia sprawie zostawiły rzecz po dawnemu, lecz przeciwnie solidarnie oświadczyła się przeciw karczmie w gminie w ogóle, a przeciw karczmie żydowskiej w szczególności. By zaś handlu miejscowego nie zostawić losowi, na zebraniach w czytelni ludowej przedyskutowano dokładnie statut Kółek rolniczych, a po wzajemnem pouczeniu się zawiązano w d. 6 marca 1910 r. miejscowe „Kółko rolnicze", a następnie założono spółkowy sklepik. W dalszym ciągu członkowie Czytelni i Kółka sprowadzili dla siebie odpowiednią ilość nawozów sztucznych i przedsięwzięli dalsze inne prace do wspólnego dobra zmierzające, jak sprowadzenie ulepszonych narzędzi rolniczych, myślą i o odwodnieniu swych gruntów słowem przyrzekli sobie, że w tym roku jubileuszu Grunwaldzkiego rozpoczną nową erę pod znakiem odrodzenia się tak pod względem moralnym jak i materyalnym.

Adam Kroczek.

Przybysławice, pow. Bochnia.

Czytelnicy wypożyczali w każdym tygodniu książki w szkole, a czytali je w swoich domach. W Kółku rolniczem czytał kierownik czytelni od czasu do czasu gazetę, Przewodnik Kółek rolniczych i książki.

Pożytek z czytelni był znaczny i widoczny! Gospodarze i starsza młodzież gromadziła się w wolnych od zajęć

chwilach w miejscowem Kółku rolniczem, gdzie odbywało się czytanie gazet i książek i mile spędzała zimowe wieczory.

Jan Matera.

Skołyszyn, pow. Jasło.

Wydział wykonawczy drugiej czytelni na swych posiedzeniach — odbywanych co 14 dni uchwalił w dalszym ciągu:

1) Odbycie uroczystości Konstytucyi 3 maja.

2) Odegranie sztuki ludowej p. t. „Majster i czeladnik“.

3) Odbycie obchodu 500-letniej rocznicy grunwaldzkiej i w połączeniu z tą uroczystością odegranie sztuki ludowej Anczyca p. t. „Flisacy“.

Uchwały powzięte powiodły się ku ogólnemu zadowoleniu i tak:

W dniu 8 maja odbyła się uroczystość 119 rocznicy Konstytucyi 3 maja r. b. obchodem — słowem o Konstytucyi 3 maja — wypowiedzianem pięknie, przystępnie dla ludu przez Prof. gimn. p. Dzierzyńskiego z Jasła, wydelegowanego przez Szan. Tow. Szkoły ludowej w Jaśle i pieśniami patryotycznemi. W obchodzie wzięła udział dziatwa szkolna, członkowie czytelni i lud.

W dniu 19 czerwca r. b. Członkowie czytelni odegrali sztukę ludową, komedya w 2 aktach p. t. „Majster i czeladnik“ z powodzeniem. Czysty dochód w kwocie 10 koron przeznaczono dla ubogiej dziatwy szkolnej. Sprawiono 8 kapeluszy dla chłopców i zakupiono perkaliku dla 6 dziewcząt na kaftaniki. Podarki te rozdzielono w czasie egzaminu w dniu 30 czerwca między ubogie dzieci.

W dniu 3 lipca r. b. odbył się uroczyście obchód 500-letniej rocznicy grunwaldzkiej. W obchodzie tym wzięła udział dziatwa szkolna, Członkowie czytelni, Ochotnicza Straż pożarna z całej parafii i banderya z Przysiek, złożona z 34 rosłych i ładnie przybranych koni i licznie zebrana ludność miejscowa i z okolicy. Pochód na czele banderyi i muzyki ruszył pod Krzyż. Słowo wstępne powiedział kier. szkoły p. Mikołaj Walaszek, następnie deklamowało 2 dzieci szkolnych. Potem powrócił pochód z pieśniami patryotycznemi na ustach przed szkołę — gdzie do licznie zebranych przemówił bardzo pięknie — obszernie, z uczuciem Patryoty, zaproszony na tę uroczystość Prezes Tow. Szkoły ludowej z Jasła, Wny Pan Stan. Szymański — podając przebieg

historyczny sprowadzenia Krzyżaków do Polski — ich zgubną działalność dla ojczyzny i ich upadek, a następnie przedstawił przebieg historyczny bitwy grunwaldzkiej przy pomocy obrazów świetlnych — zebranym w dwurazowych grupach — w sali szkolnej. Po ukończeniu obrazów świetlnych, odegrali Członkowie koła amatorskiego miejscowego sztukę ludową Anczyca p. t. „Flisacy“ ku ogólnemu zadowoleniu. Uroczystość trwała od godz. 3 do 8 wieczór. Salwy moździerzowe poprzedziły i zakończyły to narodowe święto.

Na pamiątkę uroczystości grunwaldzkiej postanowiono zająć się odrestaurowaniem pamiątkowej figury św. Jana przy szkole ze składek zebranych w kwocie 29 kor. 04 h., z tablicą i odpowiednim napisem.

Na tem miejscu wyrażam Szan. Tow. Okręgowemu Szkoły ludowej na ręce Prezesa, Wgo Pana Stan. Szymańskiego za łaskawą i chętną pomoc i trudy imieniem Członków Czytelni tutejszej serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“ jak również Szan. Panom z Przysiek należącym do banderyi za łaskawy współudział i uświetnienie uroczystości narodowej.

Z Oddziału Okręgowego T. O. L.

M. Walaszek, prezes.

Świerchowa, pow. Jasło.

Czytelnia gromadziła wszystkich ludzi z gminy na różne odczyty i pogadanki. W lecie w każdą niedzielę, a w zimie 3 razy w tygodniu gromadzimy się w szkole, i czytamy książki i gazety. Urządziliśmy kilka obchodów narodowych, z tych najwspanialej obchód Konstytucyi 3 maja i Grunwald. Czytelnia urządziła 3 przedstawienia, założyła we wsi 5 ładnych ogródków kwiatowych, pomaga ludności zakładać sady, uczy śpiewu i zabaw ruchomych i t. d.

Od czasu założenia Czytelni t. j. od r. 1905 zapanowało inne życie we wsi. Dużo się zmieniło na lepsze. Ludzie uczciwsi, pijaństwo niknie, procesy już bardzo rzadko się trafiają. Ludność więcej dba o gospodarstwo, gleba lepiej uprawiana, hodowla bydła się poprawia. I w domu widać większy porządek: chaty czysto wybielone, dzieci czysto ubrane, tu i ówdzie widać już piękny ogródek kwiatowy i drzewka owocowe. Czytelnia wyrugowała ze wsi brzydkie i niemoralne piosnki, a wprowadziła piękne pieśni narodowe, lu-

dowe i różne towarzyskie. Czytelnia nauczyła młodzież wolne chwile spędzać przy użytecznych i uczciwych zabawach ruchowych. A co najważniejsze, uświadomienie narodowe okrutnie się wzmogło i patryotyzm ciągle wzrasta. Chęć do czytania i do nauki szalenie rośnie, tak, że po prostu panuje u nas wielki głód na książki. Wszystko to zrobiła we wsi czytelnia. *Jan Kryspin Trzeciak.*

Tarnów.

Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Tarnowie odbyło Walne Zgromadzenie dnia 20 czerwca przy licznym współudziale członków. Ze sprawozdania za rok 1909 dowiedzieli się zebrani, iż zarząd rozpoczął działalność swą od lustrowania już istniejących czytelń bądź osobiście, bądź przez mężów zaufania, że czytelnie te zasilono świeżemi książkami, poczem przystąpiono do zakładania nowych czytelń w Krzyżu, na Terlikówce, w Tarnowcu, w Chyszowie, na Kontoryi, w stow. „św. Rocha“ murarzy i w stow. stróżów „Braterstwo“. Zakupiono ogółem 1217 książek i oprawione już przesłano do czytelń. Uchwalono stosownie do funduszów zakładać nowe czytelnie tak w okolicy Tarnowa, jako też i w dalszych wioskach. Stan kasy przedstawił się następująco: Dochód wynosił 1.157 kor. 95 h. rozchód 1.090 k. 72 h. pozostaje remanent 67 kor. 23 h. jako fundusz dyspozycyjny do dalszej pracy. Dla większej łączności i skuteczniejszej pracy zebrani postanowili przyłączyć się jako oddział tarnowski do głównego zarządu Tow. Oświaty ludowej w Krakowie, zostawiając atoli dla siebie autonomię zarządu i administracyi stosownie do potrzeb lokalnych. — Do zarządu weszli: X. Józef Kaliciński prezes, p. Maryan Korytowski radca sądowy wiceprezes, do wydziału wybrani pp. Augustowski, Iwański, Karaś, Kurowski Ant., X. Fr. Pałka, Szabowski; jako zastępcy pp.: Dutkiewicz, X. Stan. Kocyan, Ludwik Kaliciński. Wybrano osobną komisyę biblioteczną w celu zakupna odpowiednich książek, uchwalono przez odczyty połączone z demonstracyami krzewić zdrową, na gruncie katolickim opartą oświatę. Do powiększenia dochodów Towarzystwa w znacznej mierze przyczyniły się hojne dary X. biskupa Wałęgi, księżnej Sanguszkowej, Kasy oszczędności miasta Tarnowa i Rady powiatowej.

Wiśniowa, pow. Wieliczka.

W czasie od 1 września 1909 r. za staraniem kierownika Czytelni, odbyły się 4 odczyty z obrazkami świetlnemi a mianowicie: 1. Kościuszko pod Racławicami. 2. Odczyt na tle obrazów biblijnych. 3. Obrona Częstochowy, Bajka. 4. Męka Chrystusa i bajka Czerwony Kapturek.

W dniu 5 maja urządzono uroczystość na pamiątkę 119 rocznicy konstytucyi. Zaraz po nieszporach zgromadziło się w sali szkolnej koło 300 osób obojej płci. Przewodniczył nam Wbny ks. Jan Rapel, miejscowy katecheta. Na program złożyło się zagajenie a następnie odczyt o konstytucyi wygłoszone przez podpisanego kierownika Czytelni. Śpiew dziatwy szkolnej — pieśni polskich. Wiersz „Anielskie Kużnice“ wygłoszony przez P. Krupę miejscowego nauczyciela. Odczyt o „Oświacie w życiu gospodarczem“ napisany przez X. A. Mytkowicza. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“. Poważny nastrój i łzy w oczach dziatwy przy śpiewie, były dowodem przejęcia się chwilą — i jest nadzieja, że ziarno dobre rzucone na młodą glebę dadzą plon dobry. Tak jak na tej uroczystości oparłem się na dziatwie, tak i cała działalność czytelni kieruje na młode pokolenie, wiedząc, że do nich należy przyszłość i że od nich nauczą się starsi. Mam też dowody wdzięczności od swej dziatwy za pożyczanie książek. Na jesień urządzi się uroczystość Grunwaldzką, a na rok przyszły projektuję wycieczkę naukową do Krakowa.

Władysław Biestek.

Zarównie.

Dnia 29 czerwca obchodziliśmy w tutejszej wiosce uroczyście pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem. Na uroczystość tę zebrało się bardzo wiele ludu z Zarównia i Zachwiejowa, tudzież okolicznych wiosek, aby złożyć hołd bohaterom z pod Grunwaldu. Uformował się pochód, który ruszył z pod szkoły, poprzedzany banderyą i strażą ochotniczą pożarną, po ulicach wioski, przy śpiewie pieśni patryotycznych. Pod figurą za wsią wygłosił jeden z uczniów wiersz: „Królewicz Kazimierz w Katedrze na Wawelu“, poczem pochód wrócił ze śpiewami pod pomnik, wystawiony na pamiatkę zwycięstwa pod Grunwaldem. Pomnik ten składa się z mogiły, pośród której umieszczono wspaniały dębowy krzyż z napisem:

„Grunwald 1410 i 1910“. Pod pomnikiem wygłosił słowo wstępne o znaczeniu obchodu kierownik szkoły, Józef Jarmuła, następnie nauczyciel Malczyński wygłosił odczyt o bitwie grunwaldzkiej, poczem młodzież szkolna deklamowała kilka wierszy okolicznościowych i odśpiewała kilka pieśni patryotycznych. Na końcu przemawiał włościanin Wojciech Szala, zaznaczając, że obchód ten zostanie na długo drogą pamiątką dla ludu. Na dar narodowy zebrano 6 Kor. 55 h., którą to kwotę odsyłamy na ręce Szan. Tow. Oświaty Ludowej w Krakowie, dziękując temuż Towarzystwu za założenie Czytelni w naszej wiosce i za zasilanie jej co roku kilkunastoma dziełkami, staropolskiem „Bóg zapłać“.

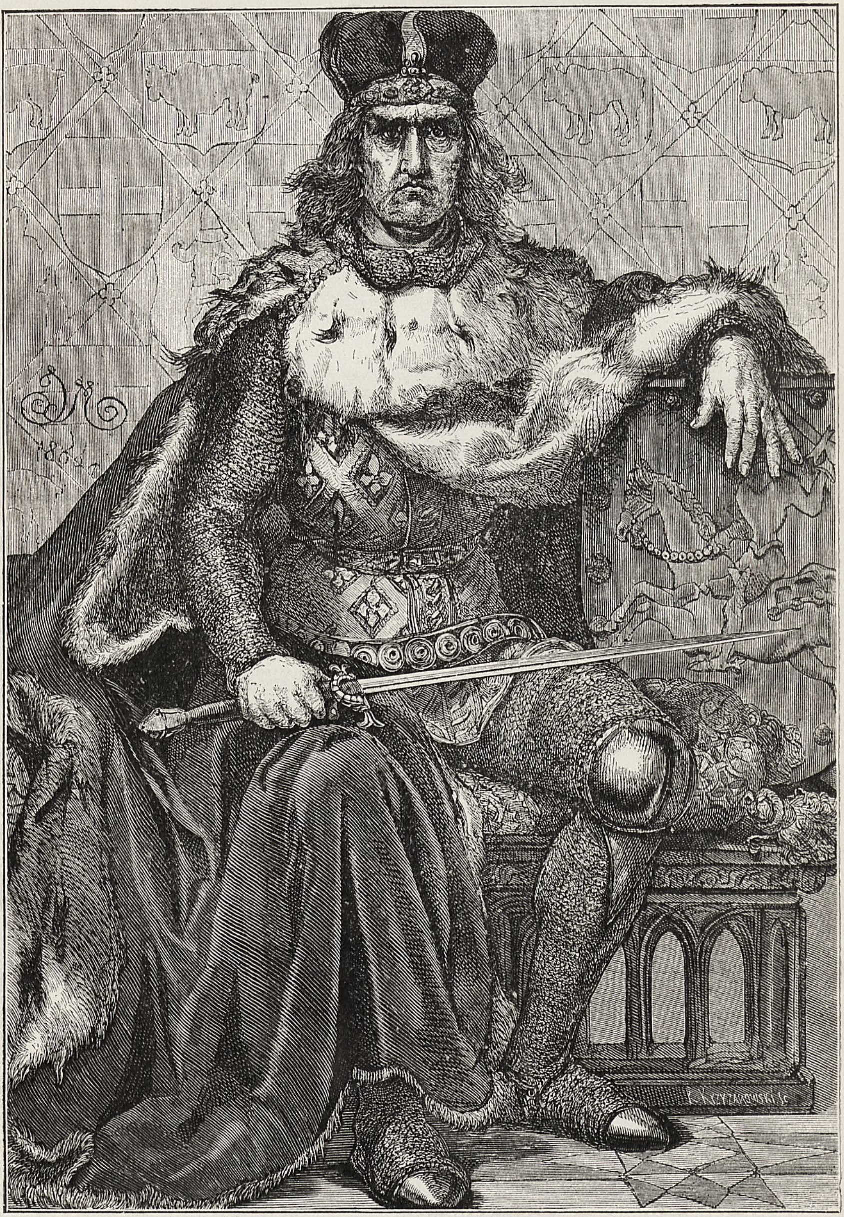
Józef Jarmuła.

Z ZARZĄDU TOW. OŚWIATY LUDOWEJ.

Zarząd Główny T. O. L. odbył swe posiedzenie w dniu 21 czerwca 1910, pierwsze po W. Zgromadzeniu, celem ukonstytuowania się, a pod przewodnictwem nowego Prezesa, Radcy Dworu Dra B. Wicherkiewicza. Prezes powitał zgromadzonych serdecznemi słowy i prosił o pomoc w pracy nad rozwojem Towarzystwa.

Przystąpiono do wyboru wiceprezesów, sekretarzy i skarbników na rok bieżący. Po stanowczem zrzeczeniu się przez Dra Lubeckiego kandydatury na wiceprezesa, stawianej przez pp. Dra Tomkowicza i Mościckiego, wybrano większością głosów wiceprezesami: Dra Stanisława Tomkowicza i inspektora Seweryna Udzielę. Sekretarzami (bez dyskusyi) wybrano większością głosów pp. dyr. Wincentego Woźnego i Kazimierza Sachę, skarbnikami (bez dyskusyi) wybrano pp. Konrada Mościckiego (wszystkimi głosami) i większością X. Jana Masnego.

Na motywowany wniosek Dra Lubeckiego przeprowadzono gruntowną reorganizacyę wszystkich komisyj T. O. L. Niektóre komisye uzupełniono, niektóre całkiem zmieniono, inne wreszcie zniesiono. Skład komisyi T. O. L. jest obecnie następujący:



WIELKI KSIĄŻĘ LITEWSKI WITOLD,

GŁÓWNY BOHATER GRUNWALDZKI.

Komisya odczytowa: Prof. Gancarczyk, Hodur, Dr Lubecki, Lubowiecki, Matyasik, Puchałka, Sacha, insp. Udziela. Referent komisyi wobec Zarządu Głównego: Prof. Gancarczyk.

Komisya organizacyjna: Gajewski, Kośmińska, Dr Lubecki, Lubowiecki, ks. Mytkowicz, Niedźwiedzka. Referent: X. Mytkowicz.

Komisya wydawnicza: Prof. Dr Brzeziński, Dr Lubecki, X. Mytkowicz, Dr Sokołowski, Dr Tomkowicz, Gabryel Wędrychowski. Referent: Dr Lubecki.

Wszystkim komisyom zezwolono kooptować nowych członków.

Dawną komisyę kooptacyjną do Zarządu Głównego oraz komisyę statutową zupełnie rozwiązano.

Kooptować do Zarządu Głównego uchwalono przedewszystkiem poprzedniego Prezesa, ks. Dra Spisa, oraz parę innych wybitnych osobistości.

Wybrano Wydział wykonawczy celem czuwania nad spełnianiem uchwał Zarządu Głównego. Wydział ten stanowią pp.: Dr Tomkowicz, Gajewski i Sacha.

Na „Kongres powszechnego pokoju“, w Sztokholmie w sierpniu b. r. zwołany celem urzeczywistniania idei pokojowego rozstrzygania sporów narodowych (a zatem dla Polaków ma znaczenie patryotyczne), delegowano Dra Lubeckiego imieniem T. O. L.

Po omówieniu jeszcze innych spraw T. O. L. i poddaniu ich pod dłuższą rozwagę do następnego zebrania, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Rada m. Krakowa na posiedzeniu z d. 28 czerwca 1910, przyznała Krak. Towarzystwu Oświaty Ludowej subwencyę w kwocie 500 koron.

· **W „Polonii“**, związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie, odbył się d. 25 czerwca 1910 uroczysty obchód grunwaldzki, a zarazem druga rocznica założenia tej sympatycznej instytucyi, śmiało i konsekwentnie działającej w duchu katolickim i polskim wśród trudnych warunków akademickich. Toteż to młode stowarzyszenie może się pochlubić prawdziwem uznaniem, które z okazyi wspomnianej uroczystości wyrazili liczni, wybitni przedstawiciele ze strony duchowieństwa, profesorów, organizacyi i towarzystw bratnich duchem. Przemawiał także przedstawiciel T. O. L. Dr Kazimierz Lubecki, podnosząc niemałe zasługi

„Polonii“ tudzież zaznaczając serdeczny związek T. O. L. z „Polonią“ we wspólnej nieraz pracy oświatowej; akademicy z „Polonii“ biorą bowiem czynny udział w T. O. L., a nawet w Zarządzie Głównym. Dzielnym szermierzom szlachetnej idei należy się więc najszczersze „Szczęść Boże!“

Krakowska biblioteka T. O. L. (ul. Kanonicza 19). Założona przed kilku miesiącami publiczna wypożyczalnia książek T. O. L. rozwija się stosunkowo dobrze, pomimo niesprzyjającego sezonu, w którym działalność swą rozpoczęła. Wypożyczalnia posiada około 2,000 tomów.

Obfituje w dzieła z historyi, literatury powszechnej a szczególnie polskiej, z przyrody, z belletrystyki, w wielkiej ilości powieści, a zwłaszcza w ostatnich czasach dzięki zapobiegliwości p. Dyrektora biblioteki wpłynęło wiele dzieł współczesnych pisarzy.

Frekwencya przedstawia się dobrze, bo zapisało się już około 100 czytelników, którzy przez przeciąg czasu od dnia 1 marca 1910 wypożyczyli przeszło 1000 książek.

Mamy nadzieję, że choć przy małych funduszach, jakimi wypożyczalnia rozporządza, rozwinie się z czasem należycie.

Dalszy ciąg Daru narodowego 3 go Maja nadsyłanego na cele T. O. L. (Zobacz str. 121 i 122 „Oświaty Ludowej“).

Z przeniesienia . . .	361	Kor.	74	hal.
Jan Łabno z Wiśniowej nad Wisłokiem	3	„	30	„
Wojciech Harmata z Bielin	5	„	40	„
X. Zbebski z Harbutowic	52	„	40	„
X. Jan Solak z Grybowa	4	„	81	„
X. Murzański ze Spytkowic	1	„	—	„
Helena Konarkowna	1	„	—	„
Stefan Senisch	—	„	60	„
Stefania Godulska	—	„	60	„
Konarkówna (za kartki)	—	„	40	„
Józef Trześniowski z Miejsca Piastowego	5	„	—	„
Jan Matera z Przybysławic	5	„	—	„
Jan Batko z Borowej	4	„	20	„
X. Jan Rychlik z Zakopanego	20	„	—	„
Stanisław Hadowski z Grabia	2	„	40	„
Franciszek Zięba z Rzyk	3	„	40	„
W. Marfiak z Izdebnika	5	„	40	„
Walentyna Krzechlik z Gorłiczyny	2	„	46	„
Benedykt Wierdak z Głowieniec	5	„	27	„
M. Pachucki z Waksmundu	1	„	20	„
Do Przeniesienia . . .	485	Kor.	58	hal.

Do przeniesienia . . .	485	Kor.	58	hal.
Jędrzej Mazanek z Albigowej	4	„	40	„
Bieńkowski z Zalesia	2	„	—	„
Marcin Cisek z Brzyskowoli	2	„	—	„
Kulka z Rajczy	—	„	36	„
R. Tyrpa z Krakowa (za kartki)	3	„	—	„
X. Franciszek Liptak ze Stryszawej	6	„	—	„
Żychiewiczowa z Brzózy królewskiej	3	„	75	„
Franciszek Klus z Medyni	2	„	40	„
Jan Stanek ze Żmigrodu	3	„	61	„
Ignacy Banaś z Rudki	1	„	—	„
Józef Hendzel z Targanic	2	„	66	„
Szybowski z Pcimia	2	„	40	„
Błażej Czachowski z Grabownicy	2	„	—	„
Franciszek Synowiec ze Świlczy	4	„	—	„
X. Raf. Boryczewski ze Sromowic wyżnych	1	„	—	„
Walaszek ze Skołyszyna	7	„	—	„
Fr. Zemlik z Rymanowa	1	„	25	„
Wł. Regiec z Wróblowic	3	„	—	„
X. Sandacz z Głogoczewa	2	„	—	„
Jan Stybel z Zalasu	2	„	40	„
Marya Lebdowna ze Szyku	7	„	84	„
Stanisław Pająk z Lachowic	1	„	40	„
X. M. Sos z Targowisk	5	„	40	„
Fr. Obrzut z Bystrej	1	„	—	„
Franciszka Winterowa z Jelnej	2	„	—	„
Jan Matysik z Świątnik górnych	3	„	—	„
Hr. Tyszkiewiczowa z Kolbuszowej	1	„	20	„
Czytelnia ludowa z Szynwałdu	3	„	—	„
X. Lewicki z Łąki	2	„	—	„
Jan Tatkowski z Łąki	6	„	—	„
Anna Wolska z Siennowa	2	„	—	„
N. N.	2	„	80	„
Fr. Wiśniowski z Błaszkowej	3	„	74	„
Ignacy Korzeń z Kąchowej	1	„	50	„
Adam Warchoł z Zaleszan	5	„	52	„
Maryan Deisenberg z Jodłowej	5	„	40	„
Wincenty Zgut ze Szczawnicy	9	„	80	„
Karol Biegun z Łapanowa	11	„	25	„
Antoni Cybut z Białki	4	„	—	„
Stanisław Polaczek z Krzeszowic	5	„	—	„
Stanisława Pogorzelska z Baligrodu	6	„	20	„
X. Kotarba	40	„	80	„
Prof. Kozłowski Edward	12	„	—	„
Czytelnia w Borkach nizińskich	1	„	—	„
W. Dec, profesor konserwatoryum w Krakowie	15	„	40	„
Razem . . .	636	Kor.	86	hal.

Czytelnia T. O. L. w Bursie dla synów nauczycieli. Otrzymujemy następujące pismo: Z końcem roku szkolnego

1909/10 mam zaszczyt donieść Świetnemu Wydziałowi, że Czytelnia nro 870, umieszczona w Bursie dla synów nauczycieli ludowych, funkcyonowała doskonale, bo korzystali z niej prawie wszyscy wychowankowie Bursy w liczbie 35, a obrót roczny objął 257 dzieł, które dla umieszczonej tutaj młodzieży są zdrowym pokarmem.

Franciszek Pawłowski
kierownik Czytelni.

Nowe Czytelnie T. O. L. założone w ostatnich dniach: 1) Gromiec, pow. Chrzanów. 2) Werynia, powiat Kolbuszowa. 3) Miklaszów, pow. Lwów. 4) Mościska, pow. Mościska, nadto zasilono kilkanaście czyteln.

Zjazd Kółek rolniczych odbył się w Stanisławowie dn. 5 i 6 lipca b. r. Na zaproszenie ze strony Zarządu Tow. Kółek rolniczych, wysłało T. O. L. swego Delegata w osobie Dra Kazimierza Lubeckiego. Na inauguracyjnem posiedzeniu w sali teatralnej udzielono mu głosu jednemu z pierwszych, odznaczając temsamem nasze Towarzystwo.. Delegat wyraził w gorących słowach gratulacye Ogólnej Radzie Kółek roln., zaznaczył cześć, jaką żywi całe społeczeństwo dla poważnej i pożytecznej, a olbrzymiej działalności Kółek roln., wreszcie wypowiedział uczucia serdeczności, jakie T. O. L. łączą z Kółkami rolniczemi, a które oparte są na stokrotnej wzajemnej pomocy w dążeniu ku podniesieniu ojczystej kultury ekonomicznej i umysłowej, zawsze pod hasłami religijno-patryotycznemi, a z osobliwem umiłowaniem ludu. Następnego dnia podczas bankietu wzniósł nasz Delegat pierwszy toast, wyznaczony oficyalnie przez prezydyum na cześć duchowieństwa. Mowca wychwalał wysokie zasługi duchowieństwa katolickiego w naszej Ojczyźnie, które od zarania dziejów przodowało w obyczajach i mądrości i wydało tak wielkich Mężów, jak św. Stanisław Męczennik i św. Jan Kanty, patron polskiej nauki. Duchowieństwo wydało też naszego „proroka narodowego“ Piotra Skargę i tak stało na szczytach patryotyzmu. Również w czasie walk i cierpień narodowych ofiarny w tem brało udział. Wystarczy wspomnieć O. Marka z konfederacyi barskiej, który stał się natchnieniem największego polskiego wieszcza Adama Mickiewicza — albo za krwawych dni powstańczych księży Sierocińskiego, Mackiewicza, Brzoskę... Lecz i dziś we wszystkiem, co narodowe i cywilizacyjne, duchowieństwo gorliwie i z poświęceniem się pracuje, tworząc przez to szczególnie szacowną cząstkę narodu.

Mowca z wdzięcznością zaświadcza o tem z doświadczenia T. O. L., a także widok Zjazdu Kółek rolniczych każdego utwierdzi w uczuciu tej czci dla duchowieństwa. Jest to stan najszanowniejszy; a nawet trudno nazwać go osobnym stanem, bo ze wszystkimi właśnie współżyje i równie drogi i niezbędny jest dla magnatów, jak dla wieśniaków. Łączmy się więc wspólnie w tychsamych uczuciach dla duchowieństwa i z głębi serca wznosimy okrzyk: „Wiwat duchowieństwo!". Wystąpienia Delegata T. O. L. spotkały się z uznaniem i sądzić można, iż zacieśniły życzliwe stosunki T. O. L. z tą najpotężniejszą w kraju organizacyą w swoim rodzaju, jaką stanowi Tow. Kółek rolniczych. Na zjeździe był obecny także Członek Zarządu Głównego T. O. L. p. Lubowiecki.

O TRENACH X. J. MORELOWSKIEGO.

(ROZBIÓR I OCENA).

Smutne to były dla narodu czasy w owych ostatnich latach XVIII stulecia. Od wieków trwający nieład i bezrząd, owo nie tylko sejmowe, ale i w duszach zakorzenione *liberum veto*, zniekształciło i państwo i ludzi; to też przez szereg lat nie tylko sejmów nie było, lecz w głowach ludzkich nie było myśli zdrowej i karnej, a oczy odwykłe od światła, nie mogły doń nawyknąć, kiedy ono zabłysło dla narodu w uchwałach Sejmu Czteroletniego i Konstytucyi 3-go maja. Do tego dołączył się upadek moralny tak wielki, że, jak pisze J. Grabowski[1]) „Repnin, Bibikow, Kreczetnikow, Stackelberg miał na skinienie legion wytwornych dam polskich, gotowych nieść mu swój liść figowy". Niekarne i nierządne *liberum veto* wydało wówczas najokropniejsze swe owoce. Zaiste porównać można te czasy z ginącym Rzymem, kiedy to — podług wyrażenia poety — bogi i ludzie szaleją.

Nad brzegiem przepaści znaleźli się przecie ludzie, którzy ratować pragnęli wolność i państwo. Reformy jednak były spóźnione, rozbiorów nie usunęły; reformy wnikły dopiero w dusze następnych pokoleń, aby je odrodzić.

[1]) Głos historyi w Tyg. il. 1908, I. 166.

W owych to czasach literatura bujna i wdzięku dworskiego pełna, dobrze odzwierciedla stan umysłów i ducha narodu. Jest w niej wdzięk, elegancya i forma nadzwyczaj wytworna, ironia subtelna tryska z kart Krasickiego lub Trembeckiego, słowa satyry ostrej i paszkwilu z poezyi Węgierskiego. Ufryzowani i w lśniących frakach prowadzili ówcześni oświeceni ludzie rozmowy pysznym tryskające dowcipem, ironii pełne i dwuznaczników wyszukanych. Wszystko ci świetni panowie w białych perukach i kolorowych frakach umieli w dworski żart obrócić, wszystko umieli musnąć biczykiem ironii i śmiechu — podczas gdy nieliczna garstka ludzi niezaślepionych krzyk rozpaczy z piersi swych wydawała.

W takiej chwili nadszedł upadek państwa i 3-ci rozbiór. I w owym najstraszniejszym roku dziejów naszych nie wyszedł nawet jeden utwór, któryby był wołaniem rozpaczy ginącego państwa, któryby nad upadkiem łzę uronił [1]). Jedynym znanym z tego strasznego roku utworem to „Bard polski“ Czartoryskiego, drugim godnym stanąć obok niego to „Treny“ Józefa Morelowskiego, 18-letniego wówczas młodzieńca. Są one jedynym w swoim rodzaju większym utworem (poza Bardem), napisanym pod wpływem patryotycznego bolu, a tem ciekawsze, że formą przypominają „Treny“ J. Kochanowskiego i Klonowicza. Jest ich 13, a więc tyle ile u autora „Flisa“, ostatni zaś p. t. „Sen“ przypomina podobny pomysł Jana z Czarnolasu, u którego ostatni tren jest też snem. Że poeta nasz, pisząc swoje „Treny“, mógł mieć na myśli podobny utwór J. Kochanowskiego, o tem świadczy już choćby to, że forma trenów nie była wówczas tak używaną formą literacką jak n. p. satyra lub bajka, dalej to, że w trenie I. Morelowski wyraźnie „Treny“ Kochanowskiego wspomina w słowach:

Ledwie z Brutusem nie wołam w rozpaczy
Fraszka jest cnota, cóż u bogów znaczy?

Wyrażenie „fraszka jest cnota“ jest dosłownie przejęte z J. Kochanowskiego (tren XI), a wiersz odpowiedni brzmi u Jana z Czarnolasu:

Fraszka cnota! powiedział Brutus porażony.

Najwidoczniej więc poeta miał na myśli wielki wzór z XVI w.

---

[1]) cf. Biblioman K. Górskiego w „Świecie“ 1907.

Pod względem układu stanowi tren I. niejako wstęp. Jest on napisany jak gdyby w dniu, w którym dokonano ostatniego rozbioru Polski, pisze bowiem autor, że Polak:

Raz dziś ostatni ze snu wstał Polakiem.

Za chwilę stanie się rzecz straszna, najhaniebniejszy gwałt w historyi Europy, a mianowicie:

Dzisiaj z wież strącą świętokradzkie dłonie
Sarmackich orłów, litewskie pogonie;
I wytkną znaki polskim oczom nowe:
Straszydła czarne, skrzydlate, dwugłowe

t. j. orły austryackie i rosyjskie w miejsce białego orła. W następnych wierszach poeta nawiązuje do historycznego faktu składania przysięgi na wierność nowym, obcym panom:

Stoją w rozpaczy zgromadzone stany
. . . .
Podły niewolnik...[1])
Każe w Świątyniach Boga... chwalić
I hymny śpiewać i kadzidła palić.

Przywodzi nam autor na pamięć ostatnią walkę za wolność, walkę zwycięstwem wrogów zakończoną:

Już żołnierz łzami broń skropioną złożył.

Czytając te słowa, przypominamy sobie walkę Kościuszki, rzeź Pragi...

Upadek Polski porównywa z upadkiem Troi, lecz widzi w nim tę różnicę, że Trojanie zawinili, Polacy zaś bez winy tracą państwo i wolność. Jest w tem pojmowaniu upadku Polski zadatek poezyi mesyanicznej, o czem niżej jeszcze. Samo porównanie przypomina późniejsze wyrażenie Woronicza w „Sybilli“:

Troja na to zginęła, aby Rzym zrodziła.

Kończy tren I okrzykiem, przejętym z Kochanowskiego, a który wyżej przytoczyłem.

W trenie II. wzywa poeta cienie zmarłych królów i bohaterów, aby zeszły z nieba i nad losem ojczyzny zapłakały. Wzywa bohaterów, aby naocznie przekonali się, w co obróciły się ich dzieła, ich zabiegi i walki dla chwały i potęgi Polski podejmowane. Mamy tu jakby w miniaturze przegląd dziejów Polski, pomysł więc, który posłużył w szerszych jeno rozmiarach Niemcewiczowi do napisania „Śpie-

[1]) t. j. Moskal i Niemiec.

wów historycznych". Kończy zaś słowami, że pamiątki pozostałe po tych bohaterach w Polsce, dziś „już nie w Polsce stać będą".

Tren III p. t. „Na widok mapy Królestwa polskiego" podaje nam treść już w tytule. Poeta przedstawia się nam w nim, jak gdyby siedział nad mapą i obserwował puste miejsce na karcie tam, gdzie wczoraj jeszcze były zaznaczone granice państwa polskiego. Widzi na tej karcie Wisłę, Niemen, Wilno. Kraków, rzeki i miasta polskie, ale objęte dziś barwą Rosyi, Prus, Austryi. Smutne refleksye wywołują z piersi poety okrzyk pełen siły:

> Płynie Wisła potokiem łez moich wezbrana,
> Uciekając do morza od kajdan tyrana.

Okrzyk ten piękny i pełen siły jest jednak mimo zalet literackich już wynikiem refleksyi. W chwili bowiem, gdy zdobywcze wojska Rosyi wkraczały do Warszawy, z pewnością żaden poeta czujący poza przekleństwem nieby z swej piersi nie zdołał wydobyć. Wkońcu zazdrości poeta tym. którzy zginęli w walce za wolność:

> Szczęśliwy! kto mógł razem z swą ojczyzną zginąć.

Pogrążony w smutnych myślach, poeta przypomina sobie dzieje Polski (tren IV); zdaje się mu, że wnet, może za dni kilka wróg będzie mógł powiedzieć, że dzieje Polski, jej chwała, rycerze, królowie to są dzieje, chwala, rycerze Rosyi, Prus. Woła tedy:

> . . . . . oto wróg mi powie:
> Niema Polski, nie twoi oni są królowie.
> Nie twoi są rycerze Czarniecki, Żółkiewski,
> Polak jest dziś nie polski, Litwin nie litewski.
> Miasto Lecha za przodka dziś Ruryka dostał.
> Suwarow twym Żółkiewskim i Czarnieckim został.

Jakże prawdziwe są dziś te słowa, kiedy się wspomni choćby szkoły pruskie, w których dzieci polskie uczy się kijem „wyższej kultury" Krzyżaków. lub rosyjskie, w których do dziś deprawuje się dusze młode historyą Iłowajskiego!

W trenie następnym (do Muz polskich) żegna się z przedstawicielami naszej poezyi, jakby w przeczuciu, że za słowo polskie, w szkole wypowiedziane, narazi się uczeń na najsroższe kary, a nauczyciel za uczenie ojczystych dziejów i literatury na Sybir. Przeczuł poeta te chwile, gdy to potomkowie czytać będą poetów polskich na tajnych zebra-

niach. Tak było jeszcze niedawno w Galicyi, tak jest niemal dziś w Rosyi i Prusiech. Z tego też powodu:

Samych Muz twarze przed przyszłością zbladły.

Kończy zaś słowami:

Ostatnią mą pociechę, lutnię mą, w żałobie,
Na znak żalu wiecznego złożę na jej grobie.

Podobnie Bard polski składa swą lutnię na grobie ojczyzny i to nawet w podobnych słowach:

Ty zaś ah próżne teraz w mym ręku narzędzie
Lutni! już twój głos więcej słyszanym nie będzie,
Gdzie mogiłę samotną żaden liść nie stroi
Głaz na niej czas zagrzebał, jodła smutna stoi:
Tu kędy bór zapadły, miejsce znajdę tobie;
Tam cię złożę jak gdyby na ojczyzny grobie.
Tak zostań — aż gdy odżyć dozwolą jej losy
Wtedy godniejsze ręce wskrzeszą twoje głosy.

(Bard polski wyd. 1840. Paryż, str. 65/66, wiersz „Powołanie“).

(Dokończenie nastąpi). *Alfred Brodnicki.*

WYDAWNICTWA NADESŁANE DO REDAKCYI.

„Hołd Grunwaldowi“. Wspaniałe illustrowane album pamiątkowe, staraniem wysoce zasłużonej pod względem narodowym „Straży polskiej“, nakładam Terakowskiego i Sp. Kraków, 1910. Cena w stylowej oprawie 5 Kor., we wszystkich księgarniach i w „Straży Polskiej“ (ul. Floryańska L. 1). Przepyszna ta księga zawiera treść następującą: „Pod Grunwald“ p. Dra K. Lubeckiego; „Ów wielki rok“ p. A. E. Balickiego; „Bitwa Grunwaldzka“ p. K. Szajnochę; „Grunwald“ p. Tad. Korzona: „Wiersz łaciński z r. 1411 o bitwie pod Grunwaldem“; „Pieśń o pruskiej porażce“; „O sławnej wojnie...“ p. Macieja Stryjkowskiego; „Wojna pruska“ p. Jana z Wiślicy; „Bitwa pod Grunwaldem z Krzyżaki“ p. J. U. Niemcewicza; ustępy ze Słowackiego: „Zawisza Czarny“; „Charakterystyka Jagiełły i Witolda“ p. A. Prochaskę; „Owoc Grunwaldu“ p. K. Bartoszewicza; „Hołd królowej Jadwidze“ p. Maryę Konopnicką: „O najwyższy hołd królowej Jadwidze“ p. X biskupa Bandurskiego; „Sarkofag Jadwigi“ p. Dra K. Lubeckiego; „Mowa na pogrzebie Jadwigi“ p. Stanisława ze Skalbmierza; Hymn „Bogarodzica“. Kilkadziesiąt rycin, często bardzo artystycznych i niepospolitych, wraz z dużą kolorową odbitką z obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“. zdobi tę nader okazałą i obszerną książkę. Niektóre z rycin zamieszczonych w niniejszym zeszycie, stamtąd właśnie pochodzą. Wśród wszystkich wydawnictw grunwaldzkiego roku jubileuszowego jest zapewne księga p. t. „Hołd Grunwaldowi“ zarówno pod względem treści literackiej i rysunkowej, jak i formy zewnętrznej najwyborniejszą i najpiękniejszą.

„Pieśń o Grunwaldzie“ *Jana z Wiślicy.* Przełożył K. Mecherzyński. Wstępem opatrzył i wydal Wł. Kłosowski. Kraków, 1910. — Na okładce barwny rysunek Wodzinowskiego.

„Zabawa Grunwaldzka“. Ułożył prof. *Józef Sas-Jaworski* Kart 24, każda z kolorowym obrazkiem z dziejów Polski, głównie na tle stosunku do Krzyżactwa. Na każdej zwięzły ustęp histotyczny, tudzież wiersze patryotyczne. Może służyć do 11 zabaw i gier, opisanych w dołączonej broszurce. Tym sposobem łączy się rozrywkę z łatwem kształceniem się w dziejach ojczystych, przyczem pobudza się ducha narodowego. Cena za całość 2 Kor. Zgłaszać się można do Towarzystwa Oświaty Ludowej (Kraków, ul. Kanonicza 19).

„Szkice filozoficzne“, księga zbiorowa ku czci prof. Dra Maurycego Straszewskiego. Kraków, 1910, stron 144 z portretem jubilata. Okazała ta książka zawiera treść nader obfitą. Oto szereg rozpraw, które ją tworzą: Zygmunt Gałek: Zamiast przedmowy (życiorys itp.), Dr W. M. Gielecki· Z kosmologii wedyjskiej, Dr Antoni Kukliński: Ze studyów nad Seneką, Dr Justyna Korczyńska: Filozofia Marka Aurelego i Epiktora, Fr. Sępowski: Czy „idee“ Hume'a są kopią „impresyi“? H. Bolcewicz: Stosunek Kanta i Hume'a do metafizyki, T. Staniewski: Teorya poznania i metafizyka u Fr. Alberta Langego, Dr Zygmunt Koch: O różnorodnych poglądach na zadania logiki, Dr praw i filozofii Kazimierz Lubecki: Etyka ludowa. Następuje bibliografia prac prof. Straszewskiego, oraz niektóre głosy i sądy zagraniczne o pracach prof. Straszewskiego. Cena tej poważnej księgi 3 Kor.

„Niwa Polska“. Z początkiem b. r. wychodzi w Krakowie tygodnik ilustrowany p. t. **„Niwa Polska“.** Bezpartyjne to pismo, stojące na gruncie narodowym i katolickim, zasługuje na poparcie wszystkich, którym zależy na rozwoju niezawisłej prasy katolickiej. W każdym numerze dużego formatu (objętości 32 stron) pomieszcza „Niwa“ artykuły różnej treści, przedewszystkiem z tych dziedzin, które dla społeczeństwa naszego w Galicyi szczególne posiadają znaczenie. Inne zabory, jak i emigracya są również uwzględnione. Na uwagę zasługuje ważny dla wszystkich pracujących na polu oświaty wśród ludu dział „Wykłady popularne“. Szczególnie dla czytelń naszych, które cierpią na brak prelegentów, dział ten posiada wielkie znaczenie. W każdym numerze „Niwy Polskiej“, pomieszcza redakcya pogadanki naukowe, nadające się do odczytywania na zebraniach czytelnianych, zastępujące więc poniekąd ustne wykłady i odczyty. Obfity jest również w „Niwie“ dział beletrystyczny, tudzież humorystyka i zagadki. Całości dopełniają liczne ilustracye (co tydzień osobny albumowy obraz, nadający się do oprawy).

Prenumeratorzy „Niwy Polskiej“ zamawiać mogą przez administracyę tego pisma wszystkie książki, zarówno kościelne, jak świeckie o 10% taniej od cen księgarskich.

Prenumerata „Niwy Polskiej“ jest bardzo niska, wynosi rocznie 8 kor. 50 hal., kwartalnie 2 kor. 40 hal. Czytelnie płacą tylko 2 kor. kwartalnie.

Adres: Administracya „Niwy Polskiej“, Kraków, Plac Szczepański 2.

Książęco-Biskupi organ „Notificationes“ w Krakowie popiera „Niwę Polską“ rozsyłając jej prospekt, a Zarząd Główny Oświaty Ludowej nabył znaczną liczbę jej egzemplarzy, uznając szlachetny kierunek pisma i bogactwo pożytecznej treści. „Niwie Polskiej“ szczęść Boże!